

ZBIGNIEW OLEŚNICKI W DZIEŁACH JANA DŁUGOSZA

1 Kontekst i perspektywa badawcza

Spór o Zbigniewa Oleśnickiego w polskiej historiografii toczy się przede wszystkim o wiarygodność relacji Jana Długosza. Twórczość kronikarza analizowana z różnych perspektyw badawczych, doczekała się szeregu, często niezmiernie wartościowych, ustaleń. Pogłębiono wiedzę o Długoszowej mentalności, środowisku intelektualnym, z którym był związany, o jego sposobie pisania, w tym literackich i historiograficznych korzeniach, o jego historiozofii – by poprzestać jedynie na wskazaniu rzeczy najistotniejszych.

Nie pokuszono się dotychczas o ukazanie roli, jaką w „dziejowaniu” Długosza odegrał Zbigniew Oleśnicki. Poza apriorycznymi, a często nawet stereotypowymi uwagami, historiografia wciąż posługuje się schematem opartym na przekonaniu, że skoro kronikarz przez kilkadziesiąt lat był związany z biskupem krakowskim, przekazał nam jego wizję dziejów Polski. Z tego powodu nierozstrzygnięte pozostają co najmniej dwie kwestie: rola, jaką w pierwszej połowie XV w. odegrał Zbigniew Oleśnicki oraz rola, jaką wyznaczył mu kronikarz w swej wizji historii Polski.

Długosz był historykiem, który mógł osobiście obserwować, a potem nawet na wąskim polu współtworzyć politykę państwa polskiego na przestrzeni pięćdziesięciu lat. Własne spostrzeżenia wzbogacone wiedzą źródłową i opiniami ludzi i środowisk, z którymi był związany, zaowocowały kroniką, której znaczenie trudno przecenić. Wśród osób, które w szczególny sposób wpłynęły na powstanie tego dzieła, na pierwszym miejscu znajdował się opiekun i mentor kronikarza – biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki¹.

¹ Literatura poświęcona Długoszowi i jego związkom z Oleśnickim jest ogromna. W tym miejscu podajemy jedynie pozycje najważniejsze: M. Bo-brzyński, S. Smolka, *Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmienni-*

Wpływ, jaki Oleśnicki wywarł na Długosza przez blisko ćwierć-wieczną ich znajomość, zważywszy dodatkowo, że przyszły kronikarz znalazł się u boku biskupa mając zaledwie szesnaście lat, musiał być ogromny². Ten fakt trudno podważyć, jednakże budowanie jedynie w oparciu o niego tezy, że wszystko, co Długosz napisał, było streszczeniem poglądów Oleśnickiego, niesie niebezpieczeństwo nadinterpretacji.

Oleśnicki mógł być zainteresowany efektami pracy dziejopiskarskiej Długosza. Mógł oczekiwać, że kronikarz przekaze taką wizję dziejów i taką wizję współczesnych mu czasów, które go usatysfakcjonują. Mógł wreszcie narzucać mu swe własne poglądy, przemilczać albo nawet dyskredytować opinie odmienne. Jednakże wszystkie te zdania pozostać muszą w trybie przypuszczającym. Nie można również wykluczyć, że „współpraca” Oleśnickiego wynikała jedynie z jego zainteresowań historycznych. Przekazując Długoszowi swą wiedzę, mógł zaspokajać własne (niespełnione?) marzenia historiograficzne³.

Sprawa zainteresowań historycznych Oleśnickiego doczekała się licznych opracowań. W XIX w. wysunięto hipotezę, że Oleśnicki przed

ctwie, Kraków 1893; U. Borkowska, *Treści ideowe w dziełach Jana Długosza. Kościół i świat poza Kościołem*, Lublin 1983; *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, cz. 1, 2, Warszawa 1980, 1985; J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964; *Jan Długosz. W pięćsetną rocznicę śmierci*. Materiały z sesji (Sandomierz, 24–25 maja 1980 r.), red. F. Kiryk, Olsztyn 1983; M. Koczerska, *Mentalność Jana Długosza w świetle jego twórczości*, „Studia Źródłoznawcze” (dalej cyt. SŹr), t. 24:1971; W. Semkowicz-Zarembina, *Powstanie i dzieje autografu Annalium Jana Długosza*, Kraków 1952; H. Zeissberg, *Dziejopisarstwo polskie wieków średnich*, t. 2, Warszawa 1877; P. Dymmel, *Tradycja rękopiśmienna Roczników Jana Długosza. Studium analityczne ksiąg XI–XII*, Warszawa 1992; B. Olszewicz, *Jan Długosz*, Warszawa 1915; S. Ptaszycki, *Długość polskiej historii XV stulecia*, S. Petersburg 1888; A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór Dziejów Polski Jana Długosza (do roku 1384)*, Kraków 1887; K. Pieradzka, *Związki Długosza z Krakowem*, Kraków 1975; S. Gawlas, *Świadomość narodowa Jana Długosza*, SŹr t. 27: 1983; *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza*, t. 1–2 (1385–1480), pod kier. J. Dąbrowskiego, Wrocław... 1961; I. Chrzanowski, *Jan Długosz. Próba charakterystyki człowieka*, w: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1930.

² Szczegółne znaczenie posiadają prace M. Koczerskiej, *Długosz jako sekretarz Zbigniewa Oleśnickiego*, w: *Jan Długosz*, i J. Krzyżaniakowej, *Otoczenie intelektualne Jana Długosza*, w: *tamże*.

³ Podobne rozwiązanie, choć w zupełnie innym kontekście, sugerował I. Zarębski, *Gesta Sbignei jako element ewolucji w genezie Annalium Jana Długosza*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, Warszawa 1960 s. 301.

uzyskaniem godności biskupiej spisywał pamiętnik⁴. Stefan M. Kuczyński doszedł do wniosku, że w kancelarii królewskiej prowadzono diariusze podróży królewskich (podstawą dla tej hipotezy są bardzo dokładne itineraria królewskie opisane w *Annales*), a Oleśnicki jako jeden z sekretarzy królewskich był autorem takiego diariusza⁵. Antoni Gąsiorowski przekonywająco dowiódł jednak, że nie ma podstaw dla przyjęcia tezy o urzędowym spisywaniu itinerariów, mogły się one pojawiać jedynie jako indywidualne inicjatywy personelu kancelarii królewskiej. Jednym z autorów takiego itinerarium (diariusza) był Oleśnicki⁶.

Jeśli przyjąć tę propozycję badawczą, okazuje się, że Oleśnicki nie tylko gromadził liczne materiały historyczne dotyczące stosunków Polski z Krzyżakami, Litwą i Rusią⁷, ale również podejmował prace, dające świadectwo bieżącej polityce króla⁸. Posiadamy także dowody świadczące, że Oleśnicki nie tylko kolekcjonował źródła historyczne, ale znał je i potrafił umiejętnie wykorzystywać⁹.

⁴ J. Caro, *Geschichte Polens*, Bd. 3, Gotha 1869 s. 140. Hipotezę tę aprobował również H. Zeissberg (*Dziejopisarstwo polskie*, t. 2 s. 143), choć podchodził do niej z rezerwą. M. Bobrzyński i S. Smolka (*Jan Długosz*, s. 65–66, 69) byli bardziej sceptyczni, twierdząc, że Długosz mógł korzystać jedynie z ustnych relacji Oleśnickiego.

⁵ S. M. Kuczyński, *Rozbiór krytyczny roku 1385 „Dziejów Polski” Jana Długosza*, SŹr t. 3:1958 s. 217. J. Dąbrowski uważał natomiast, że źródłem dla Długoszowych itinerariów królewskich były niezachowane rachunki podskarbińskie (*Dawne dziejopisarstwo*, s. 229–233).

⁶ A. Gąsiorowski, *Długoszowe itineraria królewskie*, „Roczniki Historyczne” (dalej cyt. RH) t. 36:1970 s. 117, 119–120. S. Gawlas uzupełnił tę koncepcję o stwierdzenie, że podstawą zapisów Oleśnickiego był kalendarz (*Astrolog przyjacielem historyka? Diariusz Zbigniewa Oleśnickiego w genezie Roczników Jana Długosza*, w: *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, Warszawa 1991 s. 460).

⁷ J. Wiesiołowski, *Kolekcje historyczne w Polsce średniowiecznej XIV–XV wieku*, Wrocław... 1967 s. 116–124; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska Władysława Jagiełły jako ośrodek kultury historycznej*, SŹr t. 18:1973 s. 78–79.

⁸ Pytanie, czy była to świadoma działalność, zmierzająca w przyszłości do dokładniejszego spisania czasów współczesnych. Późniejsze wykorzystanie diariusza Oleśnickiego przez Długosza nie musi przecież świadczyć, że przyszły biskup krakowski miał już w młodości skonkretyzowane plany dotyczące prac historycznych. Skłonni jesteśmy nawet zasugerować, że wiek Oleśnickiego i jego ówczesne stanowisko świadczą zdecydowanie na niekorzyść takiej hipotezy. I tym razem konieczna jest ostrożność przy formułowaniu zbyt daleko idących wniosków.

⁹ Por. J. Krzyżaniakowa, *Erudycja historyczna Zbigniewa Oleśnickiego*

Fakt, że Oleśnicki był inicjatorem spisywania *Annales*, skłonił Ignacego Zarębskiego do wysunięcia przypuszczenia, że pierwotnym zamiarem Długosza było ukazanie dziejów współczesnych przez pryzmat czynów biskupa. Tak pojmowane *Gesta Sbignei* miały służyć apoteozie dziejowej roli Oleśnickiego. Oleśnickiego historyk uznał również za pomysłodawcę takiej koncepcji dziejów. Odważna hipoteza I. Zarębskiego opiera się jednak na dość kruchych podstawach.

Sądźmy, że analiza samego tylko „Listu dedykacyjnego” (Przedmowy), ze szczególnym powołaniem się na fragment *Exigebas enim Reverendissime Pater... responsurus*¹⁰, jest zbyt daleko idącym zawężeniem perspektywy badawczej. Zapomina się bowiem, że „List dedykacyjny” był, zgodnie z wymogami literackimi tamtych czasów, popisem retorycznym autora. Poza tym Długosz napisał go dopiero po zakończeniu całego dzieła, a więc w momencie, gdy cała jego koncepcja historiograficzna była skończona. „List dedykacyjny” mógł być wprawdzie zwerbalizowaną konkluzją poglądów Długosza, którym kronikarz hołdował od samego początku spisywania *Annales*, ale równie dobrze mógł jedynie stanowić klamrę spinającą dzieło i wyrażać życzenia czy myśli autora z ostatnich lat życia. Tej drugiej ewentualności bardziej nawet odpowiada fakt, że wspomniane wyżej zdanie Długosz dopisał własną ręką już po skonstruowaniu „Przedmowy”.

Nie przekonują również argumenty I. Zarębskiego, odwołujące się do zainteresowań historycznych Oleśnickiego (spisywanie przez niego współczesnych wydarzeń przed 1423 r. oraz list do Jana Biskupca z 1452 r.)¹¹, mogą one bowiem tylko wyjaśnić inicjatywę biskupa krakowskiego w spisywaniu *Annales* — nic więcej. Za chybotne uważamy przypuszczenie, że *Gesta Sbignei* miały spełnić rolę walki z Kazimierzem Jagiellończykiem w momencie, gdy odsunięty na boczny tor Oleśnicki próbował ze słowa pisanego, uczynić nowy argument w sporze z królem. Jeśli dobrze odczytujemy intencje I. Zarębskiego, dzieło Długosza musiałyby być jakąś formą „zemsty z za grobu” odtrąconego polityka, ale takie wyjaśnienia są całkowicie niesprawdzalne¹².

w świetle jego zeznań na procesie w 1422 roku, w: *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976.

¹⁰ I. Zarębski, *Gesta Sbignei*, s. 299.

¹¹ *Tamże*, s. 300. Por. *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. 3 coll. A. Lewicki, *Monumenta Medii Aevi Historica*, t. 14, Kraków 1894 nr 49.

¹² I. Zarębski, *Gesta Sbignei*, s. 301. Poza tym zdanie: *Długosz w koncepcji Zbigniewa to właściwie nadworny historyk jego regenckich rządów (tamże)*, raczej jest tezą (hipotezą) niż argumentem na jej poparcie.

Ignacy Zarębski pokładał również zbyt wielkie zaufanie w sprawę „przejęcia” przez Oleśnickiego zapisków historycznych Jana Biskupca, biskupa chełmskiego¹³. W tym przypadku, poza domysłami, brak faktów. Nie wiemy przecież, co zawierały owe zapiski, nie wiemy też, co się z nimi stało¹⁴. Przede wszystkim jednak budzi sprzeciw pewność, z jaką twierdzi się, że „kronika” Jana Biskupca zawierała wizję dziejów pierwszej połowy XV w. różną od tej, jaką pozostawił nam Długosz.

Taka supozycja mogłaby być usprawiedliwiona tylko wówczas, gdybyśmy dysponowali choć strzępem tych zapisków. Na podstawie różnic politycznych między Oleśnickim a Biskupcem (a w miarę dokładnie znamy jedynie spór o przynależność diecezjalną ziemi lubelskiej¹⁵, pozostałe zaś różnice dedukowane są wyłącznie z ogólnego kontekstu — dotyczy to również stosunku do husytyzmu, dopóki bowiem nie poznamy dokładnie stanowiska Oleśnickiego w tej sprawie, wszelkie wnioski mogą być podważane) nie można odtwarzać „ideowej” zawartości zapisków biskupa chełmskiego. Nie ma wreszcie pewności, że Długosz nie wykorzystał czegoś z materiałów Biskupca.

Chcielibyśmy poruszyć jeszcze jeden kontekst tego problemu, do tychczas zdaje się w ogóle w literaturze niedostrzegany. Czy mogły być historyczne materiały Biskupca? Przecież nie kroniką równą dziełu Długosza, bo trudno uwierzyć, że wszelki słuch o niej zaginąłby bezpowrotnie. Nie sądźmy również, by jeden wiek mógł wydać dwóch tak wielkich historyków. Jeśli zaś były niewielkim objętościowo tekstem, jakież mogły zawierać rewelacyjne odmienności interpretacyjne w porównaniu z gigantem Długosza. A może posiadały walor równy dziariuszowi Oleśnickiego?¹⁶

¹³ *Tamże*, s. 302–307.

¹⁴ I. Zarębski sugerował, że Oleśnicki zniszczył zapiski Biskupca. Dalece bardziej przekonuje jednak zdanie K. Pieradzkiej (*Przedmowa*, w: *Rzeczbiór krytyczny*, t. 1 s. XL–XLII), która przypuszczała, że kronika (?) Biskupca znalazła się w końcu w rękach Długosza.

¹⁵ Np. *Codex epistolaris*, t. 2 coll. A. Lewicki, *Monumenta Medii Aevi Historica*, t. 12, Kraków 1891 nr 147–148, 151–152.

¹⁶ Wracając do argumentów I. Zarębskiego, trzeba odrzucić dwa:

a) *Może również w relacji uczciwego Długosza inaczej wystąpiłaby w Annaliach sprawa sporu o granice biskupstwa, gdyby miał do dyspozycji apologię czy polemikę Biskupca w tej sprawie* (s. 304).

b) *Może nawet w stosunku do Długosza nie miał Zbigniew tyle zaufania, by przypuścić, że w konfrontacji z odmiennym sądem na szereg spraw znanych mu w naświetleniu Zbigniewa nie zachwieje się wiara przewidzianego autora*

Tylko z tego powodu, że Oleśnicki jest centralną postacią piętnastowiecznej części *Annales*, że został opisany przez swego sekretarza, trudno twierdzić, że współczesne Długoszowi czasy miały być z definicji *gesta Sbignei*. Z powyższych uwag wnosimy, że choć hipoteza I. Zarębskiego jest oryginalna, w postaci, w jakiej została sformułowana, jest mało prawdopodobna.

Starając się rozpoznać opinie Długosza o Oleśnickim, musimy, choćby pokrótce, przedstawić historiograficzne i historiozoficzne poglądy kronikarza. Historia, zgodnie ze wskazaniem autorów starożytnych, była zbiorem czynów ludzi, bohaterów indywidualnych lub zbiorowych. Była również nauczycielką życia, która uczy cnoty i wskazuje wiodącą do niej drogę. Długosz, czerpiący wzory z historiografii klasycznej, przyjmował od niej również takie rozumienie historii¹⁷. Za czyny godne opisania uznawał zarówno *res gestae* królów, jak czyny szczególnie zasłużonych bohaterów: świętych, mężnych rycerzy i uczonych¹⁸. W jego ujęciu historia miała nie tylko przedstawiać fakty, ale posługując się nimi, przedstawiać pełny obraz wydarzeń w związku przyczynowym¹⁹.

Powaga, z jaką Długosz podchodził do historii i pochwały, jakich jej nie szczędził, wynikały przede wszystkim z przekonania, że służy ona głoszeniu chwały Boga (*Studiorum meorum labores..., ad Benedictae Trinitatis laudem, excellentiam et gloriam, fidei orthodoxae amplitudinem...; apud clementissimum Deum, simulque recte scribendi iustam et fidelem supellectilem, atque mentem in divinum honorem...*)²⁰. Jeśli więc historia miała służyć Bogu, musiała zostać uszlachetniona i nieść wartości uniwersalne, by spełnić pokładane w niej nadzieje. Stąd porównanie jej z filozofią, porównanie, z którego historia wy-

Gestów w niezłomną cnotę swego bohatera (s. 307). Nadawanie Oleśnickiemu cech mefistofelicznych nie służy poznaniu prawdy ani o nim, ani o *Annales*. Poza tym skąd wiemy, że Oleśnicki był mniej uczciwy od Długosza, skoro wiedzę o nim czerpiemy głównie z dzieła kronikarza! I analogicznie — skąd pewność, że zapiski Biskupca zawierały polemikę w sprawie przynależności diecezjalnej ziemi lubelskiej.

¹⁷ U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy Jana Długosza*, w: *Długosiana*, cz. 2 s. 52; S. Gawęda, *Ocena niektórych problemów historii ojczyzny w „Rocznikach” Jana Długosza*, w: tamże, cz. 1 s. 187.

¹⁸ U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy*, s. 53.

¹⁹ S. Gawęda, *Ocena niektórych*, s. 201; U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy*, s. 54.

²⁰ J. Długossii, *Historiae Polonicae, Opera omnia*, cura A. Przedziecki, Kraków 1873 (dalej cyt. Długosz, *Historia*), t. 1 s. I, VII. Por. U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy*, s. 55.

chodzi obronną ręką. Filozofia bowiem, ucząca cnoty, wskazuje tylko drogę do niej prowadzącą, historia zaś pokazująca cnotę, kształci przykładami, które pojmować mogą nie tylko uczeni, ale również zwykli śmiertelnicy²¹.

Kolejnym elementem pozwalającym zrozumieć Długoszowy stosunek do historii, jest jego patriotyzm. Historia służyła nie tylko głoszeniu chwały Boga, ale także miała pokazywać wielkość ojczyzny²². Ten motyw twórczości kronikarza ma dla naszych rozważań szczególne znaczenie. *Annales* miały przynieść zaszczyt Polsce. Pokazując wielkie czyny Polaków, Długosz dawał przykład do naśladowania przyszłym swym czytelnikom, piętnując niegodziwości rodaków, dążył do uchronienia ich przed osłabieniem kraju. Ten wyraźny schemat moralizatorsko-dydaktyczny wpłynął w sposób zasadniczy na zawartość *Annales*. Znając go, zmuszeni jesteśmy jemu podporządkować wszelkie wysiłki interpretacyjne; lekceważąc go lub traktując powierzchownie, łatwo popaść w schematyzm, szkodząc tym samym przede wszystkim intencjom, które przyświecały kronikarzowi. Moralizująco — dydaktyczny charakter twórczości Długosza jeszcze trudniej poddaje się analizie, jeśli zważyć, że podany został zgodnie z wymogami średniowiecznej retoryki (temu problemowi większą uwagę poświęcimy w dalszej części naszych rozważań).

Urszula Borkowska, badając całą spuściznę historiograficzną Jana Długosza, poczyniła interesujące spostrzeżenia, dotyczące historiozofii kronikarza. Doszła ona do wniosku, że Długoszowa interpretacja dziejów podporządkowana została tezie o wzajemnych relacjach między *regnum* i *sacerdotium*. Kwestia ta rozważana po wielokroć w średniowiecznej eklezjologii²³, posłużyła Długoszowi za wzorzec interpretacji historii Polski od czasów przyjęcia przez nią chrztu. Współdziałanie obu tych porządków władzy uznawał kronikarz za przejaw przestrzegania praw boskich oraz za wyznacznik potęgi państwa polskiego. Odstępstwo od współpracy dwóch władz nieść miało długotrwałe skutki negatywne. Ukazując relację *regnum* i *sacerdotium*, kronikarz wyraźnie uznawał wyższość władzy duchownej, choć nie uniikał ukazywania złych przedstawicieli *sacerdotium*, jeśli ich postępowanie szkodziło Kościołowi i państwu.

Symbolicznego znaczenia w interpretacji Długosza nabierał fakt

²¹ Długosz, *Historia*, t. 1 s. II–III: *Nam etsi philosophia pro consequendis virtutibus hominem dirigat et informet... inhaerere.*

²² Tamże, s. I, II, VI, IX, X, XI; Por. U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy*, s. 56.

²³ U. Borkowska, *Treści ideowe*, s. 16–17 i przyp. 16 s. 17.

zabójstwa św. Stanisława, naruszający w sposób modelowy dotychczasową harmonię. W konflikcie św. Stanisława z Bolesławem Śmiałym ukazał kronikarz stereotyp idealnego biskupa i złego króla. Zabijając pasterza diecezji krakowskiej, Bolesław Śmiały ściągnął na siebie, swój ród i całą Polskę klątwę i gniew Boga. Ich efektem było najpierw rozbięcie państwa, a potem przeniesienie władzy z „panów naturalnych” na dynastię obcą – Jagiellonów. Św. Stanisław zaś stał się symbolem Polski oraz kluczem do zrozumienia Długoszowej historiozofii.

Urszula Borkowska twierdzi również, że w rysy św. Stanisława Długosz wyposażył Zbigniewa Oleśnickiego, czyniąc z niego kolejne ogniwo w relacji *regnum* i *sacerdotium*. *Te dwie postaci: Stanisław i Zbigniew – pisze autorka – dominują w całym dziele Długosza. Należą jednak wyraźnie do innego porządku niż ten, który zapanował w czasach kronikarza.*

Świat przedstawiony przez kronikarza jest powiązany ściśle ze światem nadprzyrodzonym, zależy przy tym od zjawisk astrologicznych i cudów, których przykładami przepełnione są jego dzieła. Należy także zwrócić uwagę na Długoszowy pesymizm, na przekonanie kronikarza, że więcej jest czynów złych niż dobrych, podobnie jak przeważają negatywni bohaterzy, zgodnie z ułomną naturą ludzką²⁴.

Wierność prawdzie jako postulat pracy historyka w twórczości Długosza zajmuje wiele miejsca. Jego deklaracje o chęci pisania prawdy bez względu na konsekwencje, zasługują na uwagę. Nietrudno spostrzec, że zapewnienia te miały swe korzenie w tradycji zawodu, jaki Długosz uprawiał. Nie tylko uszlachetniały talent, ale należały również do „obowiązku” dziejopisarckiego. Postulat ten wynikał także z założeń sztuki retorycznej tamtych czasów²⁵. Byłoby jednak przesadą, gdyby chcieć wszystkie zapewnienia kronikarza traktować z rezerwą.

„List dedykacyjny”, otwierający *Annales*, przepełniony jest sformułowaniami odwołującymi się do prawdy jako nadrzędnej powinności

²⁴ *Tamże*, s. 93–119, cytat s. 119; Tejżę, *Regnum i sacerdotium w pismach Jana Długosza*, SŻr t. 26:1981 s. 3–21; Tejżę, *Historiograficzne poglądy*, s. 57–58; Tejżę, *Przykład pobożności mieszczańskiej w XV wieku. Weronika z Krakowa*, w: *Sztuka i ideologia XV wieku*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1978 s. 111–122; Tejżę, *Prodigia i myślenie zracjonalizowane w „Rocznikach” Jana Długosza*, w: *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, red. B. Geremek, Wrocław 1978 s. 231–241.

²⁵ H. Lausberg, *Handbuch der literarischen Rhetorik. Eine Grundlegung der Literaturwissenschaft*, Muenchen 1960 s. 166, 180.

historyka²⁶. Prawda w rozumieniu Długosza jest tożsama z umiarem, szkodzą jej bowiem najbardziej zbytnie ganienie lub chwalenie. Kronikarz wie również, że pisanie prawdy wymaga odwagi, gdyż przy wszystkich ograniczeniach, z którymi liczyć się musi historyk, ma on również poczucie, że nie sprostą oczekiwaniom wszystkich czytelników²⁷.

Zapewnienia Długosza nie przekonały jednak historyków, którzy niemal zgodnie stwierdzili, że kronikarz był historykiem tendencyjnym, że przeinaczał lub przemilczał fakty niewygodne. Nawet, jeśli sam uważał swe *Annales* za dzieło obiektywne, trudno po krytycznej ich analizie przyznać mu rację²⁸. Poglądy te jednak są zbyt jednostronne, gdyż, jak słusznie zauważa U. Borkowska, u podstaw Długoszowego sposobu spisywania dziejów leży przekonanie, iż w wypadku skąpych wiadomości źródłowych należy rzecz objaśnić (*illustrare*) i uzupełnić (*extendere, amplificare*). Wiąże się z tym stosowane przez Długosza *uprawdopodobnienie*, które wcale nie było *poetycką fantazją*²⁹.

Poddając analizie opinie Długosza o Oleśnickim, będziemy się starać odpowiedzieć na pytanie, czy kronikarz, pokazując biskupa krakowskiego, kreślił jego autentyczny portret, czy modelował Oleśnickiego dla własnych historiograficznych i historiozoficznych celów.

Maria Koczerska wyróżnia trzy biografie Oleśnickiego, które wyszły spod pióra Długosza: *vita z Katalogu biskupów krakowskich*, życiorys umieszczony w *Annales* pod datą 1455 oraz wielką biografię biskupa, przewijającą się przez *Annales* w latach 1410–1455³⁰. Dwie spośród wymienionych, autorka przeanalizowała bardzo wnikliwie, czyniąc wiele interesujących i trafnych spostrzeżeń. Z tego względu nasze uwagi mogą mieć jedynie charakter drobnych uzupełnień. Natomiast wizerunek Oleśnickiego, wyłaniający się z kart *Annales*, nie doczekał się dotychczas osobnych badań, dlatego on stanowić będzie główny cel naszych analiz.

²⁶ Długosz, *Historia*, t. 1 s. V, VII, X.

²⁷ U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy*, s. 66–67.

²⁸ Trudno w tym miejscu wymienić wszystkie prace, poruszające ten problem, zasygnalizujemy tylko niektóre, przy czym reprezentujące różne okresy historiograficzne: A. Prochaska, *Zjazd monarchów w Łucku*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, t. 1: 1874 s. 188–189; M. Bobrzyński, S. Smolka, *Jan Długosz*, *passim*; E. Małczyńska, *Rola polityczna królowej Zofii Holszańskiej na tle walki stronnictw w Polsce w latach 1422–1434*, Lwów 1936 s. 10; *Rozbiór krytyczny*, t. 1–2 *passim*; S. Gawęda, *Ocena niektórych*, s. 189.

²⁹ U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy*, s. 67.

³⁰ M. Koczerska, *Piętnastowieczne biografie Zbigniewa Oleśnickiego*, SŻr t. 24:1979 s. 5.

Uznając za słuszne wyodrębnienie z *Annales* tzw. charakterystyki pośmiertnej Oleśnickiego, jesteśmy zdania, że podobnie należy uczynić z uwagami kronikarza o biskupie krakowskim zawartymi w „Liście dedykacyjnym”, otwierającym dzieło. Zarówno charakterystyka pośmiertna, jak „List dedykacyjny” rządzą się własnymi prawami, służyły bowiem kronikarzowi do określonych celów. Traktowanie ich w podobny sposób, jak opis życia i działalności Oleśnickiego w latach 1410–1455, groziłoby niezrozumieniem tych celów i w znaczny sposób uprościłoby złożoność problemu.

2 Żywość Oleśnickiego w *Katalogu biskupów krakowskich*

Wspomnieliśmy, że każdą z biografii Oleśnickiego różnią intencje, jakie przyświecały kronikarzowi przy ich spisaniu oraz charakter dzieł, w których zostały zawarte. *Katalogi biskupów* miały dostarczać informacji o sprawach kościelnych, wzajemnych relacjach między władzą świecką i duchowną. Przyświecał im cel dydaktyczny; miały bronić praw Kościoła; charakteryzowała je również *legitimatio potestatis*³¹. *Katalogi* przewidziane były jako lektura dla duchowieństwa.

Powstanie Długoszewego *Katalogu biskupów krakowskich*, dotąd datowane w literaturze na rok 1478³², Józef Szymański przesuwając na lata 1466–1477/78, a nawet sugeruje, że całość katalogu gotowa była jeszcze za życia Oleśnickiego, ok. 1451 r.³³ Twierdzi także, że Oleśnicki był inicjatorem spisania katalogu, a kronikarz postawił sobie dwa cele: *stworzenie dokumentacji dla swego herosa, Zbigniewa Oleśnickiego oraz rozbudowanie narracji o świętej przeszłości biskupstwa krakowskiego, która dziedzica tej przeszłości wysuwa na pierwsze miejsce*. Uważa poza tym, że katalog był twórczością o jasnych celach publicystycznych³⁴.

Przyjmując głos J. Szymańskiego jako ciekawą propozycję badawczą, trzeba jednak mieć na uwadze kilka wątpliwości, które ona wywołuje. W przypadku *Annales* posiadamy wyraźny dowód, że Oleś-

³¹ Por. J. Szymański, *Z zagadnień biografistyki średniowiecznej. Katalogi dostojnicze. Studium źródłoznawcze*, Warszawa 1969 s. 173–178.

³² W. Semkowicz-Zarembina, *Powstanie i dzieje*, s. 55; J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo*, s. 213. M. Bobrzyński i S. Smolka datowali nawet powstanie tego zabytku na lata po 1478 r. (*Jan Długosz*, s. 75).

³³ *Katalogi biskupów krakowskich*, wyd. J. Szymański, MPH, ser. novae, X/2 s. 128–129.

³⁴ *Tamże*, s. 129–130.

nicki zainspirował Długosza do pracy, *Katalog biskupów krakowskich* takich wskazówek nie dostarcza. Sam fakt wypuklenia w nich postaci Oleśnickiego tłumaczy się w inny sposób, ale nie wystarczy, tak nam się przynajmniej wydaje, do wyrokowania o sprawczej roli biskupa krakowskiego. Poza tym zwiększanie aktywnego oddziaływania Oleśnickiego na prace historyczne Długosza zmniejsza automatycznie zasługi tego ostatniego, sprowadzając go niejako do roli rzemieślnika a nie twórczego historyka, za którego, mamy taką nadzieję, można go przecież uznać. Jedynym właściwie argumentem uprawdopodobniającym hipotezę o inicjatywie Oleśnickiego, jest datowanie *Katalogu* na wczesne lata pięćdziesiąte. Budowanie jednak jednej hipotezy na podstawie innej, z żadnej nie czyni tezy³⁵.

Trudno dyskutować ze spostrzeżeniem, że *Katalog* był dziełem o cechach publicystycznych, choć jeśli przyjąć za słuszne wyjaśnienie autora, dotyczące sformułowania *conditus est*, a nas ono całkowicie przekonuje, to być może intencje Długosza szły nieco dalej. Poza tym bardziej chyba kronikarzowi chodziło o moralizatorsko-dydaktyczną wartość swego katalogu niż o inne cele, skoro pod wpływem Salustiusza dawał bardzo wyraziste charakterystyki biskupów krakowskich o rysach kontrastowych: czarno-białych³⁶.

Vita Oleśnickiego z *Katalogu biskupów krakowskich*, pomijając wartość interpretacyjną, wyróżnia się spośród pozostałych objętością, jest to bowiem najobszerniejszy biogram. Długosz rozpoczął ten życiorys dość niefortunnie od dwóch pomyłek, ponieważ napisał, że Oleśnicki był 33. biskupem krakowskim, i że w chwili wyboru miał 33 lata (*Alberto Jastrzamyecz in Gnesnam translato... successit*) – w obu wypadkach chodziło o liczbę 34³⁷.

³⁵ Przyznać jednak trzeba, że datowanie *Katalogu* na lata ok. 1451 r. również nie bardzo przekonuje. Dwa przywołane argumenty: sprawa kardynalatu Oleśnickiego oraz uchwał synodalnych z 1436 r. nie bardzo bronią wniosku ogólnego, *tamże*, s. 129.

³⁶ *Tamże*, s. 129, 130.

³⁷ *Tamże*, s. 215. Kuszaco brzmi propozycja M. Koczerskiej (*Piętnastowieczne biografie*, s. 9), która domyśla się, że Długosz celowo użył w tym fragmencie liczby 33, by porównać wiek swego bohatera do wieku Chrystusa. Większy efekt wywołałby jednak, pisząc dodatkowo, że Oleśnicki był biskupem krakowskim również 33 lata, ale nie czyni tego, dobrze obliczając rządy diecezją na 32 lata (*Katalog biskupów*, s. 221–222: *Qui cum longam... triginta duorum ordinationis suae annorum*; tak samo w *Annales*, Historia, t. 5 s. 200). Poza tym tego „Chrystusowego porównania” brak w *Annales*. O intencji Długosza w tym konkretnym wypadku nie ma sensu kruszyć kopii, choć wydaje się, że bezpieczniej jest pozostać przy interpretacji uznającej pomyłkę kronikarza.

Maria Koczerska dostrzega w tekście żywotu wyraźny podział na dwie części: *laudatio i vituperatio*³⁸. Pochwała i nagana, wchodzące w skład tzw. *genus demonstrativum*, były znanymi kanonami sztuki retorycznej stosowanymi w krasnomówstwie okolicznościowym. *Genus demonstrativum* stanowił formę przeznaczoną przede wszystkim do czytania, z czasem przyczynił się również do powstania zjawiska przesadnego panegiryzmu³⁹. Wykorzystanie przez Długosza tego schematu raz jeszcze potwierdza zakorzenienie jego pisarstwa w średniowiecznej retoryce i powinno stać towarzyszyć historiograficznym analizom jego twórczości.

Laudatio jest wykazem największych zasług Oleśnickiego dla Kościoła i wiary. Długosz rozpoczął od określenia stosunku biskupa krakowskiego do husytyzmu oraz podkreślenia jego zasług na tym polu. Oleśnicki tępił *hereticos heresi Bohemica* nie tylko we własnej diecezji i *non solum ecclesiastico verum etiam materiali gladio, ale etiam vniuersum Poloniae regnum*⁴⁰. Wysłunięcie tej cechy na plan pierwszy, zmusza do refleksji. Podobnie, jak w *Annales* Długosz dawał w żywocie Oleśnickiego upust swym antyhusyckim poglądom. Były one bez wątpienia, co zgodnie podkreśla cała historiografia, wynikiem aprobaty dla sposobu myślenia środowiska, z którym kronikarz był związany, w tym samego Oleśnickiego. Ważniejszym problemem pozostaje pytanie, czy stosunek Długosza do husytyzmu był wyłącznie przejęciem przez niego poglądów środowiska. W tej postaci jest to chyba sprawa nie do rozwiązania, wciąż jednak nieodzownym pozostaje określenie źródeł antyhusytyzmu Oleśnickiego. Kronikarz wskazuje w żywocie jeden tylko trop – ich odstępstwo od wiary. Zasługa Oleśnickiego wynikała więc, jego zdaniem, z konsekwentnego przeciwstawiania się herezji w obronie czystości wiary.

Dwie następne pochwały dotyczyły obrony stanu posiadania diecezji krakowskiej. W tym miejscu są one całkowicie zrozumiałe, ponieważ do obowiązków pasterza diecezji należało przede wszystkim dbanie o jej interes. Oleśnicki uchronił biskupstwo krakowskie przed uszczupleniem go o ziemię lubelską, którą biskup chełmski Jan Biskupiec chciał włączyć do swej diecezji (*Chelmensi episcopo Joanni...*

³⁸ M. Koczerska, *Piętnastowieczne biografie*, s. 10.

³⁹ H. Lausberg, *Handbuch der literarischen*, s. 129–138; L. Arbusow, *Colores rhetorici. Eine Auswahl rhetorischen Figuren und Gemeinplaeetze als Hilfsmittel fuer akademische Uebungen an mittelalterlichen Texten*, Goettingen 1948 passim. Zob. również M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990 s. 48, 144–145.

⁴⁰ *Katalogi biskupów*, s. 216. Zob. np. *Codex epistolaris*, t. 2 nr 171, 176, 204.

coegit.)⁴¹, oraz nie dopuścił do rekwizycji dóbr swego biskupstwa na rzecz mieszkańców ziem dobrzyńskiej i kujawskiej poszkodowanych napadem Krzyżaków w 1431 r. (*Omnium fere episcoporum... tolleraturum*)⁴². Podobną wymowę miało rozszerzenie granic diecezji krakowskiej przez zakupienie księstwa siewierskiego (*Emit hic ducatum Schewieriensem... adiecit*)⁴³.

Sporo miejsca Długosz poświęcił sprawie kardynałatu Oleśnickiego. Informował, że biskup krakowski dostał nominację od trzech papieży, że przyjął kapelusz z tytułem św. Pryski dopiero od Mikołaja V. Zasygnalizował przy tym swą rolę (*capellum sibi transmisit per Joannem Dlvgosch canonicum Cracouiensem*) oraz opisał sprzeciw, jakie nominacja Oleśnickiego wywołała w kraju⁴⁴. Pozostawiając na uboczu uczucia Długosza, piszącego o wyniesieniu Oleśnickiego (osobiste wyróżnienie swego opiekuna i splendor dla diecezji krakowskiej), trudno wyciągać zbyt daleko idące wnioski z tego fragmentu żywotu. Kronikarz przypisuje temu wydarzeniu znaczenie niezwykłej wagi, ale zarazem podaje fakt historyczny, który w określony sposób rzeczywiście wpłynął na sytuację polityczną Polski, a dla Oleśnickiego był niewątpliwym zaszczytem. Najobszerniej przedstawił jednak kronikarz pracę Oleśnickiego dla swej diecezji, kładąc nacisk na wszystkie fundacje pobożne biskupa krakowskiego⁴⁵.

W dalszej części *laudatio* Długosz daje charakterystykę wyglądu Oleśnickiego. Ten nadzwyczaj oszczędny w słowa portret zdumiewa stereotypowym ujęciem tematu. Od osoby, która doskonale znała Oleśnickiego, można było oczekiwać, jeśli nie obszerniejszej, to przynajmniej wnikliwszej obserwacji. Poza zaznaczeniem niezwykłości opisywanej postaci (*Vir faciei egregie et excellentis, qualem raro quis sortitus est.*), Długosz ma niewiele do zaoferowania⁴⁶. Opis ten można uzupełnić jeszcze charakterystycznymi toposami: *pupillorum, viduarum aut quorumqumque calamitosorum causas; Ea prudentia siue diuinatione peditus, vt non solum, ea quae viuo se acciderint, futura predixit, sed etiam quae non vsu veniunt, cecinit vt vates*⁴⁷. Ukoronowa-

⁴¹ *Katalogi biskupów*, s. 216.

⁴² *Tamże*, s. 216–217.

⁴³ *Tamże*, s. 218.

⁴⁴ *Tamże*, s. 217: *Eugenius vero quartus — Martini immediatus successor...*

⁴⁵ *Tamże*, s. 218–221.

⁴⁶ *Tamże*, s. 221: *Caput et oculos grandes, nasum proportionis debita et linearis, sed corpus crassum habens, ciuilis et hvmmanissimus in conversatione ad omnem aduersitatis impetum scutum rationis et pacientiae indesinenter opponens.*

⁴⁷ *Tamże*, s. 216, 224.

niem pochwał są następujące fragmenty: *Talisque etiam vir pontifex patronus defensor, pater patriae est ablatus regno Polonico, qualem vi auguror, secula nulla restituent* i wcześniejszy *Ad procurandum fidei et reipublicae... stuporem*⁴⁸. Występujące tutaj określenie *pater patriae*, powtórzone później w *Annales*, jest największym hołdem, jaki dziejopis złożył swemu bohaterowi. Ale nawet ono nie zmienia ogólnego tonu przekazu Długosza.

Powściągliwość Długosza, jaką prezentował w przedstawieniu „żywego” Oleśnickiego (brak wzmianek o życiu codziennym, o anegdotach, przyzwyczajeniach, itp.) – na co słusznie zwracała uwagę M. Koczerska⁴⁹ – i poprzestanie wyłącznie na schemacie retorycznym, spowodowały powstanie postaci koturnowej i jednocześnie zawężyły krąg poznawczy treści zawartych w żywocie. Mimo rozbudowanej formy biogramu i pochwał pod adresem Oleśnickiego, Długosz nie starał się (albo może lepiej powiedzieć – nie o to mu głównie chodziło) ukazać swego bohatera takim, jakim był w rzeczywistości, ale posługując się przykładem jego osoby, z pomocą środków literackich, dążył do nakreślenia postaci idealnego, czy zbliżającego się do ideału, biskupa.

Dowodem na to, że cele pozamerytoryczne nie zagłuszyły w Długoszu rzetelności historyka, dostarcza *vituperatio* żywotu. Mimo podziwu, jaki budził w nim Oleśnicki, kronikarz nie zawahał się ukazać negatywnych stron działalności biskupa krakowskiego. M. Koczerska datuje powstanie *vituperatio* na 1467 r. lub lata następne i twierdzi, że fragmentu rozpoczynającego się od słów: *Quamuis autem tot florisset virtutibus, lasciuiam tamen in suos demonstrabat...* nie było w pierwotnym tekście żywotu Oleśnickiego⁵⁰. Powodem zmiany decyzji kronikarza miał być niechętny stosunek rodziny kardynała, która wytoczyła Długoszewi proces o sprzeniewierzenie pieniędzy Zbigniewa⁵¹. Ta sprawa bardzo trudno poddaje się analizie, dlatego wszelkie próby dalszego określenia intencji Długosza, mogą zaprowadzić na manowce. Przyjmujemy zatem, że kronikarz zdecydował się skrytykować nepotyzm Oleśnickiego, wyrażający się w alienacji majątku kościelnego na rzecz Jana Głowacza Oleśnickiego i jego synów. Był to niezmiernie poważny zarzut, gdyż nepotyzm kronikarz uważał zawsze za wielką przywarę biskupów⁵². Wprawdzie część wi-

⁴⁸ *Tamże*, s. 223, 216.

⁴⁹ M. Koczerska, *Piętnastowieczne biografie*, s. 10.

⁵⁰ *Tamże*.

⁵¹ *Tamże*.

⁵² Por. M. Koczerska, *Mentalność Jana Długosza*, s. 124; U. Borko-

ny Długosz zrzucił na powolną Oleśnickiemu kapitułę krakowską (*Fecit etiam alienationes enormes ab ecclesia in amplitudinem et exaltationem domus suae, capitularibus consentientibus*)⁵³, ale w niczym nie usprawiedliwiało to pasterza diecezji. Nie wpłynęło także na oskarżycielski ton Długosza, który kontynuował dalej opis skandalów w rodzinie Oleśnickiego, które swój początek brały ze złych skłonności Zbigniewa.

Naganę postępowania Zbigniewa Oleśnickiego Długosz przerwał pochwałą odnoszącą się do jego zasług politycznych: *Hunc Alexander dux Lithuaniae nec donis offerendo sibi vniuersum sui ducatus erarium, nec minis, deiectionem ab episcopatu, et postremo mortem minitendo ad consentiendum in suam coronationem et Lithuanici ducatus in regnum creationem, pellicere potuit*⁵⁴. Czy ten pean pod adresem biskupa krakowskiego znalazł się w tym miejscu po to, by zneutralizować nieco *vituperatio*, trudno stwierdzić. Stanowi jednak z pewnością przykład podziwu, jakim kronikarz darzył Oleśnickiego, oraz jest wskazówką, że Długosz uważał postępowanie biskupa krakowskiego w czasie „burzy koronacyjnej” za jego życiowe osiągnięcie⁵⁵. To ostatnie spostrzeżenie trudno podważyć, skoro opis udziału Oleśnickiego w akcji antykoronacyjnej był jedynym fragmentem działalności politycznej, który Długosz zdecydował się umieścić w żywocie.

Vituperatio Oleśnickiego jest przykładem rzetelności historycznej Długosza, jego, ciągle powtarzanej, chęci pisania prawdy bez względu na okoliczności. Szczególnego znaczenia nabiera fakt, że nagana postępowania biskupa krakowskiego nie zamknęła się w lakonicznej formułce, ale została pomyślana jako obszerny, rozbudowany pokaz jego nepotyzmu. Na korzyść Długosza–historyka świadczy również dobór przykładu złego postępowania Oleśnickiego.

Jeśli nepotyzm został celowo wyartykułowany w żywocie biskupa, najgodniejszego następcy św. Stanisława, to po pierwsze, po raz kolejny uświadamia nam, jak bardzo ważnym czynnikiem w historiozofii Długosza były cele moralizatorsko–dydaktyczne; po drugie zaś, zmusza do ostrożności przy ferowaniu opinii o przekłamaniu wizerunku Oleśnickiego w dziełach Jana Długosza.

Te uwagi zdają się również potwierdzać tezę odnoszącą się do

wska, *Treści ideowe*, s. 31–32, 83, 97.

⁵³ *Katalogi biskupów*, s. 223.

⁵⁴ *Tamże*, s. 224. Potem następuje znane nam już zdanie o „wieszczych zdolnościach” Oleśnickiego.

⁵⁵ Tak również twierdzi M. Koczerska, *Piętnastowieczne biografie*, s. 11.

koncepcji literackiej dzieła Długosza. Uważamy bowiem za całkowicie uzasadnione zdanie M. Koczerskiej, która nie zauważa w tekście przesady, będącej cechą panegiryku⁵⁶. Odnosimy wrażenie, że Oleśnicki służył ogólnym celom pisarstwa autora *Katalogu biskupów krakowskich* a nie odwrotnie. Tylko wówczas, gdyby Długosz starał się pokazać Oleśnickiego pozbawionego wszelkich wad, gdyby próbował pokazywać go w oderwaniu od ideałów, jakim służył, po to, by sprawić wrażenie, że Zbigniew nadaje tym ideałom sens istnienia, można by się posunąć do stwierdzenia, że osoba Zbigniewa Oleśnickiego dominuje w *Katalogu biskupów krakowskich*. W ujęciu Długosza wielkość Oleśnickiego tkwi jednak w tym, że poświęcił swoje życie służbie ideałom. Działal po to, by w potęgę mogły rosnąć Kościół i ojczyzna, by kwitła czystość wiary. Sądzimy również, że te ideały znaczyły dla Długosza więcej niż jego cześć dla Oleśnickiego.

3 Ocena Oleśnickiego w „Liście dedykacyjnym” i charakterystyce pośmiertnej

Listy dedykacyjne, wchodzące w skład epistolografii miały wprowadzać czytelnika w treść dzieła i zapoznawać go z poglądami autora. Autor miał do dyspozycji obfity zasób *loci communes*, które służyły mu do zwerbalizowania myśli⁵⁷. Dzieła Długosza pozwalają na wyodrębnienie trzech typów stosowanych przez niego wstępów: prolog bez konkretnego adresata (*Katalog biskupów krakowskich*, *Insignia seu clenodia Regni Poloniae*), list dedykacyjny napisany niezależnie od prologu (*Żywot św. Stanisława*), prolog dedykacyjny, czyli list wraz z adresem (pozostałe dzieła)⁵⁸.

„List dedykacyjny”, otwierający *Annales* jest najważniejszym ze wstępów napisanych przez kronikarza. Dotyczył dzieła jego życia i był zarazem wykładnią jego historiograficznych i historiozoficznych poglądów. Analiza treści „Listu dedykacyjnego” pozwala określić za-

⁵⁶ Tamże, s. 10. O panegiryku patrz u E. R. Curtiusa, *Europäische Literatur und lateinisches Mittelalter*, Bern 1954. Zob. również uwagi H. Dziechcińskiej, *Biografistyka staropolska w latach 1476–1627* (kierunki i odmiany), w: *Studia staropolskie*, t. 32, Wrocław... 1971 s. 62–65.

⁵⁷ U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy*, s. 46–47; T. Ulewicz, *Wśród impresorów krakowskich doby renesansu*, Kraków 1977 s. 115–116; Tenże, *Historycznoliterackie zaplecze listu dedykacyjnego Długosza do Zbigniewa Oleśnickiego*, w: *Długossiana*, cz. 2 s. 39.

⁵⁸ U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy*, s. 47.

równy poglądy, „metodologię” Długosza, jak również jego język i stylistykę⁵⁹. Tadeusz Ulewicz, idąc drogą wskazaną przez T. Sinkę, wyodrębnił z treści „Listu dedykacyjnego” 8 *loci communes*, którymi Długosz posłużył się, konstruuując wstęp do *Annales*. Są nimi: *inscriptio* (wskazanie imienia patrona), *consilium auctoris* (cel dzieła), *utilitates historiae* (użyteczność historii), *studium veritatis* (obowiązek ukazywania prawdy dziejowej), *ratio operis* (charakterystyka własnego dzieła), *expectatio auxilii caelestis* (nadzieja na Boską pomoc w pracy), *excusatio stili* (usprawiedliwienie stylu literackiego i własnych braków), *opus viris doctis emendandum commendatur* (prośba o poprawki i uzupełnienia profesorów Akademii Krakowskiej)⁶⁰.

Wzorce do pisania swych listów dedykacyjnych czerpał Długosz z historiografii rodzimej i obcej. Literatura poświęcona wpływom innych twórców na pisarstwo kronikarza jest bardzo obfita. Ustalono dokładnie poważny wpływ pisarzy starożytnych, których Długosz znał i wykorzystywał w swoich dziełach⁶¹; odnaleziono również liczne związki jego pisarstwa z zaczynającym święcić triumfy humanizmem⁶². Wnioski płynące z lektury listów dedykacyjnych sprowadzają się przede wszystkim do stwierdzenia, że Długosz nie odbiegał od tradycji swoich czasów. Posługiwał się wypróbowanymi metodami literackimi, które

⁵⁹ T. Ulewicz, *Historycznoliterackie zaplecze*, s. 33.

⁶⁰ Tamże, s. 39–40.

⁶¹ T. Sinko, *De Długossii praefatione Historiae Polonorum*, w: *Studia z dziejów kultury*, Warszawa 1949 s. 110–143; Tenże, *Rozbiór Przedmowy Długosza do Historii polskiej*, „Sprawozdania PAU” t. 44:1939 z. 3; A. Rogalanka, *Przedmowa Długosza do „Dziejów Polski”*, RH 19: 1950 s. 68 in.; W. Madyda, *Wzory klasyczne w „Historii Polski” Długosza*, „Eos” t. 49:1957–1958 z. 2; D. Turkowska, *Ślady lektury Justyna w „Historii Polski” Jana Długosza*, „Pamiętnik Literacki” t. 52:1961; T. Ulewicz, *Historycznoliterackie zaplecze*, s. 35; M. Plezia, *Pisarstwo Jana Długosza*, w: *Długossiana*, cz. 2 s. 26–28.

⁶² T. Sinko, *De Długossii*, s. 144; A. Rogalanka, *Przedmowa Długosza*, s. 81 i n. (zależności i odmienności od humanizmu, to ostatnie dotyczy głównie mocno akcentowanego patriotyzmu); I. Zarębski, *Problemy wczesnego Odrodzenia w Polsce: Grzegorz z Sanoka – Boccaccio – Długosz*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 2:1957; Tenże, *Humanistyczna lektura Długosza: Antonio Panormita Beccadelli*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” t. 17:1965; W. Madyda, *Johannes Longinus Długosz als Vorläufer des Humanismus in Polen*, w: *Renaissance und Humanismus in Mittelund Osteuropa. Eine Sammlung von Materialien besorgt von J. Irmscher*, Bd. 2 Berlin 1962; K. Pieradzka, *Genealogia biblijna i rodowód Słowian w pierwszej księdze Annales Jana Długosza*, „Nasza Przeszłość” t. 8:1958 (wątpi w znajomości Boccaccia); T. Ulewicz, *Historycznoliterackie zaplecze*, s. 35; M. Plezia, *Pisarstwo Jana Długosza*, s. 29–30.

średniowiecze przejęło od starożytnych. Wymagania sztuki retorycznej dyktowały ściśle określone reguły postępowania, co doskonale widać również w Długosзовych wstępach. Uważamy zatem, że konieczna jest ostrożność przy ferowaniu zbyt daleko idących wniosków, które mogą wypływać z lektury „Przedmowy” do *Annales*.

Historiografia dostrzegła także wpływ rodzimych źródeł na twórczość kronikarza. Można tutaj wymienić działalność Jana Dąbrówki⁶³ oraz kazania Pawła z Zatora, które niewątpliwie kształtowały osobowość przyszłego kronikarza⁶⁴. Sądzimy, że wpływ, jaki wywarł na Długosza Jan z Dąbrówki, był większy niż sądzić można z pozoru. Anna Rogalanka podkreślała wprawdzie tę zależność, twierdząc, że Długosz zawdzięczał Dąbrówce (obok Oleśnickiego) swe zainteresowania historyczne, ale zarazem wątpiła, by wpływ ten był głęboki. Jej zdaniem, Jan Dąbrówka w swym komentarzu do kroniki Mistrza Wincentego cytuje wprawdzie pisarzy antycznych i średniowiecznych, ale jego komentarz ma jedynie charakter scholastycznej kompilacji. Długosz natomiast pomija w „Liście dedykacyjnym” do *Annales* cytowanie swych literackich inspiracji i charakteryzuje się wyraźnym wyuczuciem jakościowej odrębności literatury klasycznej⁶⁵. Autorka ma rację wskazując wszelkie odrębności, nie docenia jednak podobieństw. W prologu Dąbrówki do komentarza kroniki Kadłubka dostrzegamy dokładnie te same myśli, wyrażane jedynie innymi słowami i z pomocą erudycyjnych cytatów, które w kilkadziesiąt lat później zamieścił w swym „Liście dedykacyjnym” Długosz. Obu łączy przeświadczenie o roli Opatrzności, stąd wszelkie wysiłki, w tym również historiograficzne, muszą służyć głoszeniu chwały Boga⁶⁶. Następnym ce-

⁶³ M. Zwiercan, *Komentarz Jana z Dąbrówki do kroniki Mistrza Wincentego zw. Kadłubkiem*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969; U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy*, s. 51; J. Domański, *Początki humanizmu, Dzieje filozofii średniowiecznej*, red. Z. Kukiewicz, t. 9, Wrocław... 1982 s. 138–142.

⁶⁴ Podobny wpływ mogły wywierać na Długosza kazania Jana ze Słupcy, których słuchał w ostatnich latach swego życia, M. Kowalczyk, *Krakowskie mowy uniwersyteckie z pierwszej połowy XV w.*, Wrocław 1970 s. 97, 175–176; J. Wolny, *Krakowskie środowisko katedralne w czasach Jana Długosza (1431–1480)*, w: *Długossiana*, cz. 1 s. 100–103.

⁶⁵ A. Rogalanka, *Przedmowa Długosza*, s. 80. J. Domański (*Początki humanizmu*, s. 146–149) stwierdza, że zarówno Długosz jak i Dąbrówka wyrastali z tej samej tradycji moralizatorsko – patriotycznej, ale dostrzega również różnice w Prologu Dąbrówki. Dla Długosza historia nie jest częścią filozofii moralnej, ale dyscypliną odrębną i od niej doskonalszą.

⁶⁶ Jan z Dąbrówki, *Prolog do komentarza kroniki Mistrza Wincentego*, w: *Filozofia i myśl społeczna XIII–XV wieku*, opr. i przet. J. Domański, Warszawa 1978 s. 345: *W imię Boga, w którego imieniu żyjemy, poruszamy się*

lem wysiłków historyka, pisał Dąbrówka a za nim Długosz, musi być dążenie do wzmocnienia ojczyzny⁶⁷. Sprawą następną jest chęć wpłynięcia na przyszłe pokolenia, a więc wyraźnie zarysowany cel moralizatorsko–dydaktyczny⁶⁸, któremu towarzyszy postulat pisania prawdy⁶⁹. I wreszcie przykład ostatni, dla naszych rozważań najistotniejszy – pouczająca rola wielkich czynów dawnych Polaków⁷⁰. U Dąbrówki ten element posiadał jedynie teoretyczny wydźwięk, gdyż nie tworzył on samodzielnie historii, nie musiał również opisywać czasów sobie współczesnych, stąd bohaterów godnych naśladowania brać mógł tylko od Kadłubka. Długosz, tworząc własną wizję dziejów miał bohatera, który, jego zdaniem, miał symbolizować ideały, jakie chciał opiewać. Zacytujemy w tym miejscu jeden fragment z Prologu Dąbrówki (pozostałe, dla oszczędności miejsca, umieszczamy w przypisach), będący niemal zebraniem wszystkich jego najważniejszych myśli, a który to fragment, jak sądzimy, mógł posłużyć później Długosowi przy konstruowaniu „Listu dedykacyjnego”: [...] *uznałem, że będzie rzeczą godziwą – z miłości do ojczyzny, za przykładem starożytnych, którzy wedle świadectwa Waleriusza Maksymusa w księdze dru-*

i jesteśmy, amen (pierwsze zdanie tekstu); s. 352: *I ten cel jest najlepszy, jak świadczy Grzegorz z Nazjanzu na początku swego Apologetyku tymi słowami: „Najlepszy porządek jest taki, żeby wszelkie nasze słowo i czyn wszelki zarówno brał początek od Boga, jak i w Bogu znajdował swoje spełnienie”.*

⁶⁷ *Tamże*, s. 347: [...] *choć godzi się wszystki ochoczo zabiegać o to, co jawnie przyczynić się może do powszechnego pożytku, skorzej jednak godzi się zabiegać mieszkańcom danego kraju o korzyści dla ich ojczyzny*; podobne znaczenie ma powołanie się na myśl Tuliusza, że człowiekowi jest wszystko drogie: rodzice, dzieci, krewni i przyjaciele, ale najdroższą jest ojczyzna; s. 348: *cytat z Katona – walcz za ojczyznę nie tylko orężem: czyni jej także słowem rzetelnym głos, prawdę, co szerzy, nie fałsz*, i komentarz Dąbrówki: *To zaś każdy czynić może skutecznie, jeśli szczerze zechce szereg kronikarskich zapisków podać do wiadomości wszystkich i każdego z osobna.*

⁶⁸ *Tamże*, s. 345: *Wiadomo bowiem, że wszelkiego rodzaju spełnienia wszelkiej ochoczej gotowości potomnych, będąc oznakami ich szlachetności, mają źródło we wzorczych czynach przodków, pełniących niejako funkcję zwierciadła*; s. 351: *Po to bowiem opowiada się dzielne i chlubne przykłady dawnych ludzi, ażeby późniejsi szli w ich ślady zgodnie ze słowami Katona: Stary już będąc, jeżeli cudze pochwalisz czyny, Pomnij też, coś zdziałał sam, gdyż jeszcze młodym byś; s. 352: [...] cel, dla którego ktoś studiuje niniejszą kronikę, na przykład ogląda i wymowa albo wiedza, dzięki której mógłby pozbyć się wad, a nabyć cnót, które by go uczyniły zdolnym dojść do szczęśliwości i zbawienia zgodnie ze słowami Psalmu sto osiemnastego...*

⁶⁹ *Tamże*, s. 348.

⁷⁰ *Tamże*, s. 351: *Intencją niniejszej księgi jest ułożyć na piśmie godne pamięci słowa i czyny dawnych Polaków wedle ich kolejności i w ten sposób następnę pokolenia zachęcić do czynów wojennych, śmiałych, mężnych i chlubnych.*

giej, w rozdziale *O dawnych instytucjach, wielką ku ojczyźnie żywili miłość, i dla niemałego pomnożenia pożytku naszego niezwykłego Królestwa Polskiego – najdawniejsze godne pamięci czyny, od samego tegoż królestwa początku z całą rzetelnością ujęte w Kronice Wincen-tego, jako też cnoty oraz zrządzenia boże, ale zarazem także zwycięstwa, których niebo użyczyło Polakom, przywieść na powrót do wiadomości współczesnych, aby ich chęci pobudzić ku staraniom o szlachetne działania i serca następców zapalić do szczęśliwych dokonań poprzedników*⁷¹.

Na podstawie przedstawionych tutaj porównań, ze zrozumiałych względów jedynie sygnalizowanych, choć problem zasługuje na gruntowne badania, dochodzimy do wniosku, że prawdziwym wzorem dla Długoszewego rozumienia istoty historii były nauki Jana z Dąbrówki. Obaj tkwiący w regułach średniowiecznej retoryki, obaj erudycyjni nie przygotowani do zajmowania się historią wykazują zbyt jednoznaczne podobieństwa w teoretycznym podejściu do dziejów, by nie stwierdzić, że Długosz przedstawiał historię w taki sposób, jak rozumiał ją i wykladał Jan Dąbrówka.

Nie sądzimy, by tę propozycję mogła podważyć wiedza o wszelkich zapożyczeniach kronikarza od autorów starożytnych. Jedno nie przeczy drugiemu, a poza tym, zanim Długosz poznał prace, które później mógł wykorzystać w *Annales*, był już po kursie „dziejowania” u Jana z Dąbrówki. Wydaje się również, że schemat retoryczny stosowany przez Długosza a dotyczący bardziej literackiej strony dzieła, nie stoi na przeszkodzie w zaaprobowaniu tezy o ścisłych „metodycznych” związkach Długosza z Dąbrówką. Zwłaszcza, że reguły retoryczne służyły do wyrażania myśli, czynienia ich jaśniejszymi, bardziej czytelnymi, a często nawet przerysowanymi dla osiągnięcia oczekiwanego efektu.

Długosz swą wizję dziejów ojczystych poświęca pamięci Oleśnickiego, *cuius auctoritas etiam post fata apud me magna est*⁷². Podkreśla również, że biskup krakowski zainspirował go do pracy historycznej, że polecił mu spisać nie tylko dzieje dawne, ale także współczesne, aby mogły służyć głoszeniu chwały ojczyzny⁷³. Oleśnicki był tą osobą, która uczyła Długosza poszanowania dla prawdy, przestrzegania go, by unikał zbytniego, niesprawiedliwego ganienia lub chwaleń, jeśliby to miało wypaczyć prawdę⁷⁴. Oleśnickiego także, obok

⁷¹ *Tamże*, s. 345.

⁷² Długosz, *Historia*, t. 1 s. VI–VII.

⁷³ *Tamże*, s. II, VII, X.

⁷⁴ *Tamże*, s. VII.

św. Stanisława, kronikarz prosił o wstawiennictwo u Boga, by jego wysiłki odniosły sukces⁷⁵.

Obok tych informacji, które moglibyśmy nazwać wyjaśniającymi, w „Liście dedykacyjnym” znajdują się fragmenty, opisujące cnoty biskupa krakowskiego: *...et saeculum nostrum, velut quoddam sidus clarissimum, splendore morum, virtutum atque actionum tuarum illustrabas*. Kronikarz stwierdzał także: *Nec ulli alteri, quam tibi, vigiliis ac labores, vires quoque, quaecunque illud est mei ingenii, dicandas censui pro summa prudentia, iustitia, clementia, probitate, humanitate et in patriam caritate, quam omnium iudicio magno splendore, magnisque sermonibus in vita et post cineres videmus te consecutum, macte insuper virtutis, non a me solum, sed ab universis nostri Polonici generis hominibus perpetuo celebrandus aevo, cuius et ego aeternum tuorum laborum praeconium literis ad perennitatem mandabo*⁷⁶.

Czy ostatni człon cytowanego fragmentu i poprzedzające go pochwały dają podstawy, by stwierdzić, że Długosz rzeczywiście spisał dzieje Polski dla chwały Oleśnickiego? Czy w takim razie Oleśnicki miał być rzeczywiście głównym bohaterem (w wymiarze nie tylko jednostkowym, ale przede wszystkim jakościowym) *Annales*? Chcielibyśmy podkreślić raz jeszcze, że nie jesteśmy zwolennikami wysuwania wniosków na podstawie jedynie wyrwanych z kontekstu zdań. Świadomość, że literacka forma wypowiedzi Długosza zobowiązuje go do konstruowania „zdań ostrych”, mających na celu nie tylko przekazywanie informacji, ale także utrzymanie ich w stylistycznej konwencji epoki powoduje, że ostatecznych wniosków szukać należy w całości przekazu.

Oleśnicki, wylaniający się z „Listu dedykacyjnego”, jest wzorem cnót, przykładem godnym naśladowania, osobą, którą Długosz na podstawie kilkudziesięcioletniej znajomości uznał za godną do reprezentowania tej wizji dziejów, jaką zdecydował się kreślić. Pochwały wygłaszane pod adresem Oleśnickiego nie mogą przesłonić (podkreślanej kilkakrotnie) rzeczywistej przyczyny spisywania historii Polski. W dalszej części „Przedmowy” autor pisze, że wiedza o przeszłości ma edukować przyszłe pokolenia, ma oferować wzorce do naśladowania i odstraszać od powtarzania błędów poprzedników. Przede wszystkim jednak ma służyć ojczyźnie.

Deklarowanego na każdym kroku patriotyzmu Długosza i roli, jaką spełnił w jego wizji przeszłości nie sposób zbagatelizować. Zwróćmy

⁷⁵ *Tamże*.

⁷⁶ *Tamże*.

poza tym uwagę, że kronikarz pośród pochwał Oleśnickiego, twierdzi wyraźnie, że biskup krakowski powierzył mu zadanie spisania dziejów właśnie ku chwale ojczyzny. Wiemy, że Długosz dołączył „List dedykacyjny” do swego dzieła, gdy było ono już zakończone, w trzeciej redakcji⁷⁷, co również powinno podkreślać znaczenie zapewnień o pisaniu dla chwały ojczyzny.

W *Annales* pod rokiem 1455 Długosz zamieścił charakterystykę pośmiertną Zbigniewa Oleśnickiego, jak zwykł był czynić ze wszystkimi znaczącymi postaciami, przewijającymi się w jego dziele. M. Koczerska datuje powstanie tego biogramu na siódme dziesięciolecie XV w.⁷⁸ słusznie stwierdzając, że ten żywot Oleśnickiego razi skrótością, jeśli porównać go z charakterystykami końcowymi monarchów, gdyż brak w nim szczegółów z życia bohatera⁷⁹. Opis ten w wymiarze jakościowym przypomina żywot Oleśnickiego z Długoszowego *Katalogu biskupów krakowskich*. Te same pochwały, wyrażane niemal tymi samymi słowami, zaakcentowanie godności kardynalskiej Oleśnickiego (*Capelli tres rubei... declaratum*⁸⁰) i jego srogości w ściganiu heretyków (*Nunquam illum constat... hostem*⁸¹). Nie znajdujemy natomiast informacji o udziale Oleśnickiego w niedopuszczeniu do koronacji Witolda, ale ten fakt wynikał najpewniej z obszernego opisu tych wydarzeń pod datami 1429 i 1430. Największą jednak różnicą jest brak nagany biskupa.

Długosz nie wspomniał o nepotyzmie kardynała i pominął wszelkie inne możliwe jego wady. Trudno snuć domysły o przyczynę takiego postępowania: może chodziło o to, że katalog biskupów, służący za lekturę dla osób duchownych mógł zawierać opis wad Oleśnickiego, będących wynikiem jego funkcji kościelnej – w *Annales* był zbyt cenny? W efekcie, o ile żywot z *Katalogu biskupów krakowskich* posiadał charakter zrównoważonego opisu zarówno pochwał jak nagany, żywot umieszczony w *Annales* jest wyłącznie opisem wielkości Oleśnickiego – ze szkodą dla rzetelności historycznej Długosza.

Próba dotarcia do istoty wizerunku Oleśnickiego przedstawionego w charakterystyce końcowej, musi więc opierać się na dokładnej ana-

⁷⁷ W. Semkowicz-Zarembina, *Powstanie i dzieje*, s. 47, 5556; Tejże, *Przedmowa, Jan Długosz, Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. I, II, Warszawa 1962 s. 46–51; Tejże, *Autograf Długosza i jego warsztat w nowej edycji „Annales”*, w: *Długossiana*, cz. 1 s. 272 i n.; P. Dymmel, *Tradycja rękopiśmienna*, s. 263–264.

⁷⁸ M. Koczerska, *Piętnastowieczne biografie*, s. 8 i przyp. 25.

⁷⁹ *Tamże*, s. 9.

⁸⁰ Długosz, *Historia*, t. 5 s. 200.

⁸¹ *Tamże*, s. 200–201.

lizie pochwał. Dla jasności wykładu przywołamy tutaj obszerny cytat: *Cuius morte in Regno Poloniae vulgata, universos ordines et homines utriusque status tantus moeror et luctus occupavit, ut illum, non solum tanquam Ecclesiae Cardinalem, pontificem et columnam et verum apostolicum successorem, sed velut parentem et liberatorem patriae, et defensorem atque advocatum, uberrimis lacrimis certatim lugerent, et actum de re publica, actum de se et sua libertate, pignoribus et fortunis, publicis fletibus lamentabantur. Nec mirum, erat enim ille, velut sidus clarissimum, quo sol noster nunquam vidit fulgentius, neque in posterum est visurus, illustrans non solum Regni Poloniae et ecclesiae Cracoviensis splendorem, sed etiam cardinem Romanae Ecclesiae insigniens sua persona et nobilitans. Talisque tunc pontifex, defensor, patronus et pater patriae est ablatum Regno Polonico, qualem (ut auguror) saecula nulla restituent: quo in defendenda fide catholica et libertate ecclesiastica nemo animosior; in pronuntiando et decernendo iusto iudicio, et defendendo paupere et pupillo, nemo constantior; in alendo egeno, peregrino suscipiendo, aere alieno oppresso relevando, nemo profusior; in dilatando honore et amplitudine patriae, nemo vigilantior. [...] Civilis et benignus homo, in hospites officiosissimus, moribus generosius rara gratia in singulos redolentibus, ad omnem adversitatis impetum, scutum rationis et patientiae indesinenter opponebat*⁸².

Przytoczony fragment w rzeczy samej nic o Oleśnickim nie mówi. Podobnie, jak miało to miejsce w żywocie z *Katalogu biskupów krakowskich*, Długoszowi nie chodzi o przedstawienie konkretów z życia czy działalności biskupa krakowskiego, o opisanie ich i wyjaśnienie. Nie otrzymujemy analizy, choćby skrótovej, poczynają Oleśnickiego jako biskupa, ani tym bardziej jego osiągnięć politycznych. Polityka zupełnie nie interesuje kronikarza. O ile w *Katalogu biskupów krakowskich* miało to uzasadnienie, w tym miejscu zdumiewa. Zdumiewa dlatego, że Oleśnicki był politykiem, a jeszcze bardziej dlatego, że Długosz o tym doskonale wiedział. Znał zarówno sukcesy jak porażki tej sfery działalności Oleśnickiego. Można byłoby zrozumieć, gdyby nie chciał pisać o niepowodzeniach, ale charakterystyka pośmiertna polityka nadawała się na umieszczenie w niej jego osiągnięć. Wniosek może być tylko jeden – działalność polityczna Oleśnickiego miała dla kronikarza drugorzędne znaczenie. Odpowiedź na pytanie, czy tak było, przynieść może analiza działalności Oleśnickiego przedstawionej w *Annales* w latach 1410–1455.

⁸² *Tamże*, s. 199–200, 201.

Wracając do tekstu charakterystyki pośmiertnej, musimy stwierdzić, że jedynie opis okoliczności śmierci biskupa (*Qui regressione felici... emisit*⁸³), krótkie wzmianki o jego pochowaniu w Krakowie (*Corpus suum ex Sandomiria... accepturum*⁸⁴) i o testamencie, który pozostawił (*Testamentum suum... mandatum*⁸⁵), mają charakter konkretnych wiadomości. Pozostałe rządzą się innymi prawami, zostały bowiem podporządkowane kanonom literatury. Ars rhetorica zastąpiła rzeczowość, zgodnie z wymogami stawianymi wówczas nie tylko literaturze, ale również historiografii⁸⁶. Cechami retoryki były m. in. *amplificatio* i teoria toposu. *Amplificatio* dla starożytnych oznaczała uwznioślenie i uszlachetnienie tematu, w średniowieczu nie chodziło już wyłącznie o uwznioślenie, ale o rozszerzenie opisywanego tematu. Od XI w. *amplificatio* uchodziła za właściwe zadanie pisarza⁸⁷. K. Burke nazywa ją nawet najbardziej bezkompromisową ze wszystkich chwytów retorycznych⁸⁸. *Loci communes* natomiast to miejsca wspólne, komunały (bez odcienia pejoratywnego tego słowa). Początkowo były wypróbowanymi środkami oratorskimi, dzięki którym chciano wywołać określony efekt u czytelnika. Z czasem stały się kliszami, do których używania każdy pisarz czuł się zobowiązany. Dotyczą one określonych zjawisk naturalnych, uczuć, kolejnych okresów życia, ocen estetycznych i moralnych⁸⁹.

Żywot Oleśnickiego zamieszczony w *Annales* pod rokiem 1455 jest typową *amplifikacją* Długosza, który przez zastosowanie odpowiednio dobranych *loci communes*, kreślił portret biskupa krakowskiego, pomyślany może jako mowa pożegnalna, pogrzebowa swego bohatera. Retoryczność tego tekstu służyć może jedynie podkreśleniu czci, jaką Długosz darzył Oleśnickiego, może służyć za przykład długu wdzięczności, jaki kronikarz tym żywotem spłacał swemu mentrowi za opiekę i pomoc. Nie może jednakże służyć do wyciągania

⁸³ Tamże, s. 199.

⁸⁴ Tamże, s. 200.

⁸⁵ Tamże, s. 200.

⁸⁶ Podstawowe wiadomości o roli, jaką retoryka odgrywała w piśmiennictwie średniowiecza, zob. P. Zumthor, *Retoryka średniowieczna*, „Pamiętnik Literacki” t. 68:1977 z. 1 s. 224–225; K. Burke, *Tradycyjne zasady retoryki*, „Pamiętnik Literacki” t. 68:1977 z. 2 s. 219 i n.; H. Lausberg, *Handbuch der literarischen*, s. 40–41; E. R. Curtius, *Europäische Literatur*, passim.

⁸⁷ H. Lausberg, *Handbuch der literarischen*, s. 220–224; P. Zumthor, *Retoryka średniowieczna*, s. 228–229.

⁸⁸ K. Burke, *Tradycyjne zasady*, s. 238.

⁸⁹ H. Lausberg, *Handbuch der literarischen*, s. 224–227; P. Zumthor, *Retoryka średniowieczna*, s. 233–234; L. Arbusow, *Colores rhetorici*, s. 91 i n.

wniosków o Oleśnickim jako postaci historycznej, ale również, co jest zresztą w tym przypadku ważniejsze, nie może służyć do określenia roli Oleśnickiego w *Annales*. Jest wprawdzie wskazówką, że nieprzeciętność biskupa krakowskiego wpłynęła w sposób zdecydowany na dzieje Polski, ale z powodu swej literackiej formy nie spełnia warunków do traktowania jej jako podsumowania poglądów Długosza o Oleśnickim zawartych w *Annales*. Nie jest bowiem nawet streszczeniem myśli kronikarza rozrzuconych na kartach dzieła w latach 1410–1455 (o czym później) – jej żywot, poprzez swą literacką konstrukcję, jest niezależny.

Po to, by znaleźć dowody na poparcie tej hipotezy, można porównać kilka charakterystyk końcowych zamieszczonych w *Annales* (dla interesującego nas przedziału czasowego) z analizowanym żywotem Oleśnickiego, żeby przekonać się, iż każda z nich rządzi się własnymi, ściśle określonymi prawami, i każda jest oparta na *amplifikacji*.

Mikołaj Trąba (1422): *Vir plurimarum virtutem genere perfectus, amator patriae, cuius nomen et gloriam in Parisiis apud Gallorum gentem et in Constantiensi Concilio apud orbem universum extulerat, ornauerat, magnificaverat, pius in omnes, liberalis et munificus in egenos, natura mansuetus et benignus. [...] quod collegium mansionariorum apud Gnesnensem ecclesiam primus instituit et de decimis mensae archiepiscopalis dotavit*⁹⁰.

Paweł Włodkowic (1435): *Vir probitate et raro in patriam zelo atque amore insignis, cuilibet viro illustri coaequandus, cuius obitum propositi mei oblitus, quo tantummodo illustrium excessus scribere decreveram, praesenti operi inserui, quoniam virtus sua ut viris insereretur illustribus, merebatur. Ex omnibus siquidem suae aetatis, non dicam Doctoribus, sed nec hominibus, nemo fervidius, nemo diligentius, nemo accuratius pro terrarum Pomeraniae, Chelmensis et Michaloviensis per Cruciferos de Prussia occupatarum restitutione, et pro eorundem Cruciferorum exterminio et patriae honore, in Concilio Constantiensi, Romae, Budae et aliis pluribus locis visus est exactissimo labore insudasse; nemo pro fundanda et intendenda Regni Polonici, quoad terras praedictas, proprietate et iustitia, plura scriptorum suorum monumenta, quibus in eam diem utimur, scitus est reliquisse*⁹¹.

Mikołaj Lasocki (1450): *Vir mirae industriae, et ingenii sublimis et praeclari, ad omnia genitus, quaecunque agenda incumbent, doctri-*

⁹⁰ Długosz, *Historia*, t. 4 s. 309

⁹¹ Tamże, s. 567.

nae et prudentiae cultor praecipuus, qui propter suas virtutes et merita in toto Orbe magnam famam adeo sortitus est, ut simile germen in annis multis Polonia non produxerit et difficulter sit exoptatura: sed neque in Dolansitarum familia, neque in Polonorum gente, sub illa aetate et tempore tantam indolem et tantae virtutis specimen extitisse et fulsisse in aliquo alio aequae crediderim ⁹².

Jan Elgot (1452): *Erat enim vir in prudentia, doctrina et mansuetudine singularis, omnium bonarum virtutum officina et sedes, Latiali eloquentia redolens, in componendis ornatissimis et disertissimis literis pro illa aetate nulli secundus, omnium pauperum, orphanorum, miserabiliumque personarum refugium et portus. [...] nec facile simile germen domus Wyenyawa, ex qua nobilitatis suae traxerat originem, producet* ⁹³.

Witold (1430) – cytujemy jedynie wybrane fragmenty: *Omnes illum, velut parentem patriae, lamentabantur absumptum. Mulierum praesertim gemitus magni exaudiebantur, ministrante occasione lacrimis Ducissa Iuliana, quae se orbem pluribus querelis vociferabatur. Nec certe solum suis, imo et pluribus nationibus deflendus videbatur. [...] Pro constanti inter aetatis nostrae homines fama habita est, nullum aetatis suae Principem Withawdo comparandum fuisse, aut liberalitate, aut factivitate praestantiorem, qui patriam suam obscuram, tenuem et ignobilem, fama rerum gestarum et operum claritate primus in lucem prodiderit et extulerit, quae in subsequentibus Ducibus non aequae substitit: nec dubium videbatur, gloriam Lithuanicam et per illum partam, et cum eo extinctam fore. Do tego dodajmy określenie ojciec ojczyzny, którym Długosz obdarza księcia* ⁹⁴.

Władysław III Warneńczyk (1444): *Ex omni autem Regis exercitu, in quo, ut verum dicam, vix aderant viginti millia militum, non creditur quintam partem morte aut captivitate periisse: et nullam denique iacturam christianus accepisset exercitus, si modo salvus Wladislaus Rex nobis advenisset; quo Principe nulla aetas aut unquam vidit, aut unquam visura est praestantiorem pugilem pro fide nostra catholica, aut catholicum magis et sanctum Imperatorem; qui pro summa eius bonitate nemini unquam nocuit homini christiano, Deum semper laudans et benedicens auditus est tum in Psalmis, tum in omni eius verbo et opere. In cibo modestissimus Princeps, et spreto vino, sola in potu contentus aqua, ac demum veluti sanctus Rex et Angelus alter in terris coelibem et virgineam vitam domi, militiaeque duxit* ⁹⁵.

⁹² Tamże, t. 5 s. 79.

⁹³ Tamże, s. 117.

⁹⁴ Tamże, t. 4 s. 415–416.

⁹⁵ Tamże, s. 732.

Andrzej Łaskarz (1414) – w tym przypadku nie chodzi o charakterystykę końcową, ale o charakterystykę zamieszczoną pod datą jego wyboru na biskupstwo poznańskie: *Electus est itaque ad Posnaniensem ecclesiam vir iudicio humano ex omnibus optimus; nihil sanguis, nihil opes, caeteris a Wladislao Rege nominatis proderant: omne suffragium de virtute oriebatur, nec iudicio sano favor aut intercessio officere poterant. Sancta et felix electio, quae utinam per omnes religiones et aetates continuaretur, nunquam malis peiores et peioribus pessimi succedentes, orbem terrarum tradita per manus nequitia ac superbia non corrupissent. Erubescant igitur et valde pertimescant, qui aedificant Sion in sanguinibus, qui non per ostium, sed per abscondita et furtiva ostiola, et ipsi introeunt, et nepotulos ac indignos introducunt in ecclesiasticos honores...* ⁹⁶

Wszystkie te charakterystyki, łącznie z charakterystyką Zbigniewa, cechuje technika amplifikacji. Uwzniesienie tematu, rozszerzenie go i przesada, a więc cele amplifikacji Długosz zastosował w tych opiniach zgodnie z obowiązującymi regułami. Zastosowane przez niego *loci communes* ⁹⁷ w cytowanych charakterystykach dotyczą: obrony wiary, umiłowania i chęci rozślawienia ojczyzny, śmierci bohatera, którą wszyscy głośni oplakiwali, sądząc, że z jego zgonem zginie cały naród; bohater zasługujący na cześć u potomnych, mąż rzadkiej cnoty i rozumu, łaskawy, łagodny, życzliwy i hojny dla potrzebujących. W tekstach tych znajdujemy jeszcze jedną wspólną formułę, która polegała na stwierdzeniu, że przedmiot lub osoba chwalona przerosły i zaćmiły wszystko porównywalne (formuła *cedat nunc*) ⁹⁸.

Jeśli bowiem okazuje się, że nikt z żyjących nie był bardziej antykrzyżacki od Włodkowica, nikt nie był większą skarbnicą cnót i chwalebnych dzieł od Lasockiego i Elgota, nikt w XV w. nie był świetniejszym przykładem rozumu od Lasockiego, nikt nigdy nie był i nikt już nie będzie większym obrońcą wiary od Władysława III (którego przy sposobności kronikarz przyrównuje do świętych i aniołów), to wszelkie retoryczne określenia Oleśnickiego tracą swą moc przekonywania. Mogą być odczytywane tylko i wyłącznie z zaznaczeniem roli, jaką miały pełnić w stylistyce Długosza. Uważamy, że nie można, posługując się ich przykładem, twierdzić, że kronikarz idealizuje ponad miarę Oleśnickiego, rezerwując tylko dla niego pochwały bez pokrycia.

⁹⁶ Tamże, s. 169.

⁹⁷ O roli toposu w amplifikacji, zob. B. Emrich, *Topika i topoi*, „Pamiętnik Literacki” t. 68:1977 z. 1 s. 258–261.

⁹⁸ L. Arbusow, *Colores rhetorici*, s. 89–90.

Wprawdzie życiorys biskupa krakowskiego wyróżnia się spośród pozostałych (pomijamy w tym miejscu charakterystykę Witolda jako Litwina) użyciem określenia *pater patriae*, czego nie wolno bagatelizować, ale jest to jedyna jakościowa różnica. Była ona wynikiem wielkiej czci i przywiązania Długosza do Oleśnickiego. Byłoby przesadą twierdzenie, że kronikarz traktował Lasockiego czy Władysława III na równi z Oleśnickim, któremu dedykował *Annales*, chodzi nam jedynie o zachowanie ostrożności przy ferowaniu zbyt pochopnych wniosków. Z samej charakterystyki pośmiertnej Oleśnickiego, jako popisu retorycznego, nie sposób wyciągać wniosków o opiniach kronikarza na jego temat. Może to dać jedynie analiza wszystkich informacji o Zbigniewie Oleśnickim, które znalazły się w *Annales*.

4 Życiorys Oleśnickiego na kartach *Annales*

Analizując przekaz Długosza z lat 1410–1455, rezygnujemy z chronologicznego przedstawiania faktów z życia i działalności Oleśnickiego. Postaramy się w sposób syntetyczny przekazać opinie kronikarza o biskupie krakowskim, wyodrębniając z jego relacji dwie sfery działalności Oleśnickiego: kościelną i polityczną. Sądzimy, że ich ukazanie pozwoli lepiej zrozumieć ogólne założenia historiozofii Długosza i rolę, jaką miał w nich odegrać Zbigniew Oleśnicki.

a. Działalność kościelna

Długoszowa koncepcja Kościoła jest koncepcją jurystyczną. Jego zdaniem, Kościół powinien być instytucją obdarzoną przywilejami i bogactwem, bronią przed wszelkimi próbami uszczuplenia jej wpływów. Stąd troska, z jaką kronikarz pisał o zagrożeniach dla Kościoła, ale również emocjonalny sposób widzenia tych zagrożeń, np. problem husycki czy żądania szlachty kierowane pod adresem duchowieństwa. Charakteryzował Kościół za pomocą symboliki czerpanej z Biblii, nazywając go matką, mistrzynią wszystkich, okrętem, winną latoroślą, rajem, itp.⁹⁹

Długosz był pierwszym historykiem Kościoła polskiego, którego rolę widział w pełnym zespoleniu z dziejami państwa polskiego. Patrzył na państwo przez pryzmat organizacji kościelnej. Swym życiem i twórczością służył zarówno Kościołowi polskiemu jak Królestwu.

⁹⁹ U. Borkowska, *Treści ideowe*, s. 32–39.

Podzielając zaś poglądy grupy reformatorów kościelnych XV w., patrzył pesymistycznie na sytuację współczesnego mu Kościoła polskiego, porównując go z Kościołem pierwszych wieków chrześcijaństwa w Polsce¹⁰⁰.

Opisując dzieje Kościoła polskiego, kronikarz nie starał się być jedynie bezstronnym obserwatorem. Jego sympatie widać w preferowaniu diecezji krakowskiej. Długosz wprawdzie nigdy nie kwestionował zwierzchniej pozycji arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, ale wiele razy umniejszał znaczenie Gniezna na rzecz Krakowa. Powodem był zapewne lokalny patriotyzm Długosza i wiążący się z nim kult św. Stanisława¹⁰¹. Problem dotyczył nie tylko samego biskupstwa, ale również jego pasterzy. Oleśnicki, piastujący godność biskupa krakowskiego, wielokrotnie porównywany jest z arcybiskupami gnieźnieńskimi. Każde takie porównanie, z którego wychodzi obronną ręką, nie tylko miało na celu uświetnienie jego osoby, ale także dorzucenie argumentu do rywalizacji Gniezna z Krakowem.

Oleśnicki otrzymywał rysy duchowego opiekuna Kościoła polskiego i Królestwa, co wiązało się nieodłącznie z tradycją św. Stanisława, ale zarazem uwypuklało zasługi, zdolności i poświęcenie samego Oleśnickiego. Okazywał się on doskonalszym duchownym i doskonalszym patriotą od kolejnych prymasów. Wojciech Jastrzębiec, o którym kronikarz napisał przecież: *vir maturus et prudens, et magnus patriae amator*¹⁰², w obecności Oleśnickiego schodzi na dalszy plan. Jako arcybiskup gnieźnieński był bowiem zbyt kompromisowy, nie potrafił, jak Oleśnicki bronić praw Królestwa Polskiego w czasie zjazdu w Łucku w 1429 r.¹⁰³, nie potrafił również twardo przeciwstawić się Jagielle w obronie praw Kościoła w czasie, gdy król nadszarpnął dobra kościelne, by wspomóc ludność, która ucierpiała z powodu najazdu krzyżackiego w 1431 r.¹⁰⁴ Jastrzębiec wprawdzie pojechał z Oleśnickim ze skargą do Jagielly w tej sprawie, ale to Oleśnickiemu przyznaje kronikarz cechy idealnego obrońcy nienaruszalnych praw Kościoła.

Podobnego znaczenia nabiera spór o procedencję. Oleśnicki, będąc kardynałem, miał prawo, zdaniem kronikarza, otrzymać pierwsze

¹⁰⁰ *Tamże*, s. 67–72, 91.

¹⁰¹ *Tamże*, s. 77–79; M. Koczerska, *Mentalność Jana Długosza*, s. 130; M. Bobrzyński, S. Smolka, *Jan Długosz*, passim; K. Pieradzka, *Związki Długosza*, passim.

¹⁰² Długosz, *Historia*, t. 4 s. 575.

¹⁰³ *Tamże*, s. 371

¹⁰⁴ *Tamże*, s. 464–465.

miejsce w radzie królewskiej przed arcybiskupem gnieźnieńskim¹⁰⁵. Prawdziwego jednak wyniesienia biskupa krakowskiego dotyczył opisany przez Długosza konflikt o prawo do dysputy teologicznej z husytami czeskimi i prób nawiązania z nimi kontaktów w 1432 r. Kronikarz z niesmakiem opisuje przyjęcie Czechów przez Jagiełłę, oburza się również na arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha Jastrzębca oraz biskupów Jana Szafrąca, Stanisława Ciołka i Jana Biskupca, którzy nie tylko na to zezwolili, ale czyn taki również pochwalali. Jedynie niezłomny biskup krakowski stanął na drodze do porozumienia, gdyż bezwzględnie przeciwstawił się wszelkim próbom skalania wiary, rzucając, wbrew woli króla i całego episkopatu, interdykt na Kraków. Zdaniem Długosza, ten bohaterski czyn omal nie kosztował Oleśnickiego utraty życia¹⁰⁶.

Warto zauważyć, że wszystkie te pochwały, pełne oczywiście retorycznej przesady, w kontekście przedstawianych zdarzeń zmierzają do czegoś więcej niż uświetnienie osoby Oleśnickiego. Służą również apoteozie biskupstwa krakowskiego. Forma, jaką Długosz nadaje wystąpieniom Oleśnickiego, polegająca na ciągłej amplifikacji, wiedzie do kolejnego tropu twórczości kronikarza, tj. tradycji św. Stanisława. Postać tego patrona Polski wpłynęła najbardziej na dzieła Długosza. Św. Stanisław stał się symbolem *Annales*¹⁰⁷.

Zdaniem kronikarza, Opatrzność wyznaczyła św. Stanisławowi rolę opiekuna narodu polskiego. Jego też Długosz traktował jako wzór do naśladowania dla polskich biskupów. *Pod piórem Długosza – pisze U. Borkowska – stawał się Stanisław – i tak widziały go następne wieki, a zwłaszcza okres niewoli narodowej – nie tyle jednym z historycznych biskupów, ile raczej archetypem, biskupem par excellence, potrafiącym przeciwstawić się władzy świeckiej, ukazującym moralną wyższość Kościoła*¹⁰⁸. Postać Stanisława przewija się przez całe dzieło kronikarza. Służy bądź uwzniośleniu przedstawianych spraw, bądź ich pognębieniu. Święty męczennik jest jakby probierzem, przez

¹⁰⁵ Tamże, t. 5 s. 67–70, 81–83.

¹⁰⁶ Tamże, t. 4 s. 472–477.

¹⁰⁷ Na rolę, jaką św. Stanisław odegrał w historiozofii kronikarza zwracali już uwagę H. Zeissberg, *Dziejopisarstwo polskie*, t. 2 s. 91, 177; M. Borczyński, S. Smolka, *Jan Długosz*, s. 109; J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo*, s. 236; Cz. Deptuła, *Biskup i władca. Z problematyki ideologii państwowej i świadomości narodowej polskiego średniowiecza*, „Więź”, 1968 nr 9 s. 55.

¹⁰⁸ U. Borkowska, *Treści ideowe*, s. 109–111, 119; Też je, *Regnum i sacerdotium*, s. 13–15, 19–20; Też je, *Św. Stanisław w koncepcji historii narodowej Jana Długosza*, „Znak” 1979 z. 4–5 s. 350–351 (cytat s. 351).

który Długosz przepuszcza cnotę opisywanych postaci lub ocenę poszczególnych wydarzeń.

Wspominaliśmy już wcześniej, że Długosz stylizował postać Oleśnickiego na Stanisława swoich czasów¹⁰⁹. Analizując wzmianki kronikarza o Oleśnickim, łatwo można się przekonać, że to stylizowanie jest kluczem do zrozumienia istoty wizerunku Zbigniewa na kartach *Annales*. Nie jest to hipoteza gołosłowna, podobnie jak cała koncepcja kronikarza nie zrodziła się nagle, gdzieś w trakcie pisania dzieła. Już pierwsze pojawienie się Oleśnickiego w *Annales*, epizod grunwaldzki, jest wskazówką do zrozumienia intencji kronikarza. Potęgując pochwały, które padają pod adresem Oleśnickiego za pokonanie v. Koekeritza (nieuzbrojony sekretarz królewski – rycerz w pełnym rynsztunku bojowym; młodzieniec – doświadczony weteran), porównując niemal sam czyn do zwycięskiej bitwy, Długosz pisze, że Oleśnickiego nie interesowały sława i zaszczyty, ale służba Bogu (*non saeculari militiae, sed ecclesiasticae se adiciendum fore, et Christo malle, quam Regi terreno et mortali, perpetuo militare*)¹¹⁰.

To wydarzenie stanowi preludium do dalszych czynów Zbigniewa. Oddanie się w służbę Bogu dwudziestoletniego młodzieńca usprawiedliwiało i potęgowało wszystkie jego późniejsze duchowe osiągnięcia. Nie będzie chyba z naszej strony nadużyciem, a jedynie próbą odczytania intencji Długosza, jeśli stwierdzimy, że wizja św. Stanisława pod Grunwaldem¹¹¹ mogła być zasugerowaniem następującej myśli: jak święty-męczennik czuwał z nieba nad Polską w najcięższych chwilach, tak Oleśnicki będzie, jako jego następca, czynił to w życiu doczesnym.

Pozostałe przykłady nie budzą już żadnych wątpliwości. Pod rokiem 1424 kronikarz opisał spór, jaki rozegrał się o przynależność diecezjalną ziemi lubelskiej między Oleśnickim i Janem Biskupcem.

¹⁰⁹ Zdaniem M. Koczerskiej, sam Oleśnicki był pomysłodawcą przyrównania swojej osoby do postaci św. Stanisława (*Piętnastowieczne biografie*, s. 50), czego dowodem jest list do Kazimierza Jagiellończyka z 1454 r. (*Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. 1 cz. 2, wyd. J. Szujski, *Monumenta mediaevi historica res gestas Poloniae illustranda*, Cracoviae 1876 nr 135, s. 145–149). Dodajmy, że list ten nigdy nie został wystany (*tamże*, nr 136, s. 150). Oczywiście jest to ważna wskazówka, być może na podstawie tego listu Długosz porównywał Zbigniewa do św. Stanisława. Nie może jednak w zasadniczy sposób wpływać na interpretację tekstu kronikarza, bo to właśnie Długosz był autorem portretu Oleśnickiego i on go stylizował. Na ile głęboki w tym wszystkim był wpływ samego Oleśnickiego, trudno określić.

¹¹⁰ Długosz, *Historia*, t. 4 s. 58–59.

¹¹¹ Tamże, s. 62.

Biskup krakowski stanął do heroicznego boju o zachowanie stanu posiadania swej diecezji, mając przeciw sobie nie tylko biskupa chełmskiego, ale również króla. Wśród argumentów, na które się powołał, znajdujemy taki oto: *Dignaretur tamen prudenter attendere, Lublinensem terram a vetusto tempore et sub praesidentia Beati Stanislai episcopi Cracoviensis ad diocesim Cracoviensem pertinuisse, et in ea, suscitato Petro trienne ab inferis, ad repellendum calumniosam haereditatis occupationem, in testem ad Boleslai Regis tribunal adduxisse*¹¹².

W 1431 r. Zygmunt Korybutowicz rozgniewany na Oleśnickiego, że ten zarzucał mu sympatie prohusyckie *retortis in Cracoviensem ecclesiam [...] oculis, minaci ore, iam non Sbigneo episcopo, sed ecclesiae Cracoviensis Beatissimo pontifici et Patrono, manu contra ecclesiam vibrata, diffidabat, dicens: Staschku, Staschku! sis avisatus de mea contra te hostilitate*¹¹³. Natomiast w 1434 r. Długosz pisał, że po wygłoszeniu wielkiej mowy pożegnalnej do Jagiełły przez wyjeżdżającego do Bazylei Oleśnickiego, prymas W. Jastrzębiec, któremu brak było śmiałości, by samemu upomnieć króla, pochwalił biskupa krakowskiego tymi słowami: *Graviter, inquit, et libere, etsi auribus regis severe, ut retur ipse, et importune, meis certe et aliorum fidentissime, et ut Cracoviensem episcopum, Stanislai sanctissimi dignum successorem, decuit, verissime locutus es; me omnium, que enarrabas, conscium esse, tecumque sentire nostri, publice tamen per metum non ausum. Tanta tamen pro tui muneris officio fiducia charitatis impletum est, ut tibi pro hodierna in Regem reprehensione et tolerata tolerandaque contumelia, remissionem omnium facinorum pontifex ipse pontifici, et mortalis mortali, a Pontifice aeterno audeam polliceri*¹¹⁴.

Zasługą Oleśnickiego jest więc, zdaniem Długosza, to, że godnie naśladuje swego świętego poprzednika i wprowadza w życie jego duchowy testament. Prawdziwość przywołanych przez kronikarza faktów, poza sporem z Biskupcem, który jest potwierdzony źródłowo, nie ma w tym wypadku znaczenia. Nie o nie bowiem chodziło, one jedynie pozwały Długoszowi egzemplifikować myśli, które chciał wyrazić. Spełniały rolę środków, z których pomocą konstruował topos idealnego (wzorcowego) biskupa. W Długoszowej narracji św. Stanisław wyznaczał wzorzec idealnego biskupa, Oleśnicki miał w jego koncepcji wzorzec ten realizować.

Do św. Stanisława Długosz nawiązuje również, eksponując motyw śmierci, która grozić miała Oleśnickiemu. Czyni to kronikarz na dwa

¹¹² Tamże, s. 330.

¹¹³ Tamże, s. 440–441.

¹¹⁴ Tamże, s. 525.

sposoby: pierwszym są słowa samego Oleśnickiego, który kilkakrotnie deklaruje, że gotów jest umrzeć za ideały; drugim groźby realne, chęć pozbawienia życia Zbigniewa przez jego wrogów. Gotowość poniesienia największej ofiary przez Oleśnickiego pojawia się czterokrotnie: w obronie swej diecezji przed uszczupleniem jej o ziemię lubelską¹¹⁵, w dążeniu do niedopuszczenia do koronacji Witolda w 1430 r.¹¹⁶, w czasie antyhusyckiego wystąpienia w 1432 r.¹¹⁷ i w konflikcie z Kazimierzem Jagiellończykiem w 1452 r.¹¹⁸

Większy ładunek dramatyizmu niosą przykłady gróźb, które padały pod adresem Oleśnickiego. Pierwszą z nich miała być chęć utopienia Zbigniewa i Mikołaja Cebulki w 1420 r. przez Zygmunta Luksemburskiego¹¹⁹, drugą pogroźki Zygmunta Korybutowicza, zapowiadającego nie tylko spustoszenie dóbr biskupich, ale nawet uśmiercenie Oleśnickiego¹²⁰, i wreszcie wielka scena z 1432 r., kiedy śmierć niemal zagłądała w oczy biskupowi krakowskiemu.

Kronikarz włożył w napisanie tego epizodu cały swój kunszt pisarski. Pokazał Oleśnickiego jako nieprzejednanego wroga husytów, który wbrew wszystkim nie dopuścił do obrazy wiary i gotów był za nią umrzeć. Jego nieprzejednane stanowisko tak wyprowadziło z równowagi przeciwników, że postanowili namówić Jagiełłę do zabicia biskupa. Dalej następuje popis retoryczny Długosza: siepacze gotowi do zgładzenia biskupa – ostrzeżenie Jana Tarnowskiego, który postanawia ratować Oleśnickiego – wspaniała odpowiedź Oleśnickiego, który odrzuca ostrzeżenie – biskup z ochotą szedł na spotkanie śmierci – spadek emocji, wycofano się bowiem z zamiaru¹²¹.

Motyw groźby utraty życia, przedstawiony przez Długosza niezwy-

¹¹⁵ Tamże, s. 330: *Qua iniuria Sbigneus [...], non secus quam par erat, motus, magno animo consurgit, et murum se, ne diocesis sua scinderetur, opposuit, ac primum Wladislaum Regem orat, ut si personam suam dignam execratione duceret, ommissa Cracoviensis ecclesiae offensa, in ipsum potius verteret iras, se ad sanguinem et mortem defensionem ecclesiae non defuturum.*

¹¹⁶ Tamże, s. 411: *Nihil itaque posse in hac re preces vel munera; se constanti animo et invincibili esse, et cum tali durato corde in Lithuaniam venisse, ut et carceres et mortem et universa supplicia experiri prius mallet, quam rei huic praebere consensum.*

¹¹⁷ Tamże, s. 475: *Amotionem ego non timeo, qui nec exilium, nec mortem pro fide reformido.*

¹¹⁸ Tamże, t. 5 s. 110: *Nihil tamen de his, quae causas ecclesiarum, monasteriorum, viduarum, orphanorum, concernent, intermittam, quin pro illis meam defensionem usque ad sanguinem et mortem opponam.*

¹¹⁹ Tamże, t. 4 s. 253.

¹²⁰ Tamże, s. 437–438.

¹²¹ Tamże, s. 472–477.

kle realistycznie, w prostej linii wywodzi się z opisu męczeństwa św. Stanisława. Kronikarz wprawdzie ani razu nie czyni podobnego porównania, licząc na swoje zdolności perswazyjne i bystrość czytelnika, ale intencje wydają się oczywiste.

Nie mogło bowiem dojść do stylizowania Oleśnickiego na Stanisława bez poruszenia najistotniejszego elementu z życia świętego. Zagrożenie życia miało być argumentem ostatecznym dla udowodnienia racji, dla których Zbigniew miał odegrać rolę najgodniejszego następcy św. Stanisława. Oczywiście i w tym wypadku prawdziwość opisywanych zdarzeń jest bez znaczenia, niesłuszny byłby jednak zarzut, że Długosz mówi nieprawdę. Nie w tym bowiem leży istota problemu. Jego intencją było uzupełnienie (*extendere, amplificare*) i uprawdopodobnienie zdarzeń. Groźby śmierci były uprawdopodobnieniami roli Oleśnickiego w *Annales*.

Św. Stanisław miał dawać przykład godny naśladowania dla wszystkich biskupów. Aby to założenie spełniło swe dydaktyczne funkcje, Długosz musiał znaleźć przykłady osób, które będą spełniać jego oczekiwania. Wybrał do tego celu postać Oleśnickiego, którego znał i czcił. Stroił go więc w szaty Stanisława, amplifikując wydarzenia z jego życiorysu, które nadawały się do porównania, a więc czyny duchowe i moralne. Uczynił z niego godnego następcę św. Stanisława, bo nie ryzykowalibyśmy mimo wszystko napisać: „drugiego Stanisława”. Oleśnicki był żywym człowiekiem, którego wady Długosz znał i o których napomykał (*Katalog biskupów krakowskich*), Stanisław natomiast świętym, człowiekiem pozbawionym wad – czystym, wzorem doskonałości. Poza tym sam kronikarz nigdy nie odważył się napisać, że Zbigniew był „drugim Stanisławem”. Oleśnicki miał być wzorem, pokazującym, jak należy nauki i przykład Stanisława wcielać w życie.

W tym miejscu, skoro mowa o amplifikacji, możemy rozszerzyć wizerunek Oleśnickiego przekazany na kartach *Annales* o kolejne *topoi*, którymi posłużył się kronikarz. Pisał więc o szlachetności Oleśnickiego, jego rozsądku i uczciwości, charakteryzował go jako doskonałego mówcę, wspominał o jego cnocie, stałości i odwadze, dobroci i wytrwałości, roztropności i nieskazitelnym charakterze¹²². Każde z tych określeń uszlachetniało przedstawianą postać biskupa krakowskiego i uwznioślało jego zasługi. Jednakże wszystkie te *topoi* służyć mogą jedynie do badań nad stylistyką kronikarza. Należy je zdecydowanie oddzielić od rzeczywistego obrazu Oleśnickiego w *An-*

¹²² Tamże, t. 4 i 5 *passim*.

nales, gdyż jako chwyt retoryczne były znakami umownymi, które Długosz stosował również dla określania innych postaci. Przy czym nie chodziło wyłącznie o osoby, które bardzo cenił. Retoryczne pochwały charakteryzowały także osoby dalekie w oczach kronikarza od ideału. Wystarczy przypomnieć wizerunek nie lubianego przez niego Jagielly. Król również jest mężem sławnym i znakomitym, gorliwym w wierze, niezwykle szczodrym, hojnym aż do przesady (stąd ta cecha w wizerunku króla w pewnym momencie staje się wadą), dbałym o wdowy, sieroty i ubogich, życzliwym i skromnym, łagodnym, pobożnym, wspaniałym, cierpliwym, pokornym, miłosiernym, jego śmierć wywołała niezmierny żal wśród poddanych, itp.¹²³ Przykłady osób, które Długosz charakteryzował w podobny (schematyczny) sposób można mnożyć, poprzestajemy na jednym tylko, ale za to dość wymownym.

Kolejnym problemem poruszonym przez Długosza w *Annales* był stosunek Zbigniewa Oleśnickiego do husytyzmu. Historiografia uznaje, że husytyzm należał do spraw najbardziej tendencyjnie przedstawionych w dziele kronikarza. Długosz uznawał go za herezję, którą należy tępić, gdyż stanowi zagrożenie dla wiary oraz porządku politycznego i społecznego. Przykładem tego zagrożenia była wizja Czech objętych herezją, która służyła kronikarzowi jako dowód do pokazania niszczącej siły husytyzmu. W swych poglądach antyhusyckich Długosz nie był odosobniony, były one bowiem bardzo rozpowszechnione zarówno w środowisku katedralnym jak i Akademii Krakowskiej¹²⁴.

Nieprzejednany stosunek Oleśnickiego do husytyzmu, który Długosz opisał nie tylko w *Annales*, był jeszcze jednym powodem do chwały biskupa. Kronikarz uznawał za rzecz oczywistą, że wzorowy biskup nie może dopuścić do rozpowszechniania się herezji w swojej diecezji i w swoim kraju. Wszystkie akcje antyhusyckie Oleśnickiego przedstawiane są, jak swego rodzaju *misterium* ze wzrastającą

¹²³ Tamże, t. 4 s. 51, 67, 100, 162, 273, 343, 384, 445, 527, 528, 534, 535, 536.

¹²⁴ O źródłach, na których Długosz oparł swoje opisy antyhusyckie, zob. I. Zarębski, *Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską i Polakami*, „Rozprawy PAU, Wyd. historyczno-filozoficzny”, ser. II t. 45 (og. zb. t. 70), nr 4, Kraków 1939 s. 44 i n.; S. Solicki, *Zródła Jana Długosza do problematyki czeskiej*, Wrocław 1973, *passim* (zapożyczenia od Piccolominiego, s. 112–124); J. Radziszewska, *Jan Długosz a annalista śląski Zygmunt Różycki*, „Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach. Prace Historycznoliterackie Katedry Literatury Polskiej”, 1962 nr 1 s. 217–228. O stosunku Długosza do husytyzmu, patrz U. Borkowska, *Treści ideowe*, s. 145 i n.; S. Bylina, *Ruchy hereetyckie w średniowieczu. Studia*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991 s. 134–142.

dramaturgią, której ukoronowaniem niemal zawsze jest zagrożenie, jakie biskup ściąga takim postępowaniem na swoją głowę. Jediną reakcją Oleśnickiego na wszelkie próby porozumienia z husytyzmem jest rzucenie interdyktu na Kraków. W obronie wiary nie waha się wystąpić przeciw królowi i całemu niemal polskiemu episkopatowi¹²⁵.

Długosz starał się również przedstawić pobudki, którymi kierował się Oleśnicki w swym antyhusytyzmie. Wyjawia je sam biskup, który w rozmowie z królem w Wiślicy w 1432 r. twierdził, że nie żałuje swojego czynu, że nie boi się żadnych konsekwencji (ani złożenia z godności, ani śmierci), gdyż wspiera go w gorliwości sam Bóg. Dodawał przy tym, a jest to ciekawy aspekt narracji Długosza, usprawiedliwiając się niejako ze swego postępowania, że wystąpił wbrew zdaniu episkopatu, ale ma do tego jako biskup prawo i nie popełnia swą odosobnioną postawą grzechu. Uważał również, że ma prawo tak postępować, gdyż do jego obowiązków, jako duchowego opiekuna króla, należy troska o jego zbawienie¹²⁶.

Wszystkie przywołane dotąd argumenty czerpią swe źródło z pobudek czysto religijnych. Potwierdzają zarazem ogólną opinię kronikarza o husytyzmie, traktowanym z punktu widzenia religii. Takie były poglądy Długosza i w taki sposób modelowany jest obraz biskupa krakowskiego. Antyhusytyzm Oleśnickiego ma swoje źródło jedynie w trosce o dobro Kościoła oraz państwa, którym herezja może przynieść zgubę moralną. Jest to wyraźny trop kronikarza, który wyznacza kierunek postępowania Oleśnickiego. Obraz Długosza jest tak sugestywny, że zaaprobowała go późniejsza historiografia, widząc w działaniach Oleśnickiego jedynie nienawiść do husytyzmu, wypływającą z zelotyzmu religijnego.

Wyjaśnienie intencji Długosza nie nastęrcza w tym wypadku większych trudności. Dbałość o czystość zagrożonej wiary była wystarczającym powodem do przedstawienia pobudek kierujących Oleśnickim. W obrazie idealnego biskupa nie było miejsca na pokazywanie innych rozwiązań. Całkowitą chwałę zapewniała mu dbałość o czystość wiary, wszystkie inne powody niechęci do husytyzmu mogły obraz ten jedynie zaciemnić.

Choć tę konkluzję opartą na stwierdzeniu, że Długosza interesowały tylko religijne pobudki antyhusyckiej działalności Oleśnickiego, uznajemy za jedyną możliwą do udowodnienia, natrafiamy w *Annales* na jeszcze jeden ślad. Są to jednak opinie, które kronikarz

¹²⁵ Długosz, *Historia*, t. 4 s. 437–438, 473–474, 512–513, 323.

¹²⁶ Tamże, s. 475–476.

podaje bardzo dyskretnie, dlatego przy ich analizie nie sposób wyjść poza granice przypuszczeń. Otóż we wspomnianej rozmowie Oleśnickiego z Jagiełłą w Wiślicy biskup tłumaczy, że jego postępowanie nacechowane jest dbałością, by wrogowie nie oskarżyli króla przed soborem i papieżem o sprzyjanie heretykom¹²⁷. Dostrzegamy tutaj motyw daleko bardziej skomplikowany niż tylko racje religijne. Podobną sugestię znajdujemy w opisie wyprawy czeskiej Kazimierza z 1438 r. Długosz dwukrotnie powtarza przy tej okazji, że nie należało narażać Polski na niebezpieczeństwo wojny, co można tłumaczyć obawą przed politycznymi i militarnymi skutkami tego przedsięwzięcia. Tłumacząc zaś sprzeciw Oleśnickiego, kronikarz dopiero na drugim miejscu wymienia powód religijny¹²⁸. Są to przypuszczenia, przy których nie obstajemy, na tyle jednak czytelne, by brać je pod uwagę. Jeśli jednak ten trop choć w części jest uzasadniony, stanowiłby wskazówkę przy kreśleniu politycznych motywów postępowania Oleśnickiego, które Długosz w *Annales*, ze znanych już względów, przemilczał.

Z działalnością kościelną Oleśnickiego łączą się pouczenia moralne. Podobnie, jak Grunwald spełnił w *Annales* rolę wstępu do biskupiej kariery Oleśnickiego, tak epizod z rażeniem piorunem konia Jagiełły pod wsią Tulce stanowi wstęp do wszelkich późniejszych pouczeń moralnych przyszłego biskupa krakowskiego. Według kronikarza, w 1419 r. Oleśnicki, nie mając jeszcze święceń kapłańskich, w bardzo ostrych słowach miał wypominać Jagielle popełnione grzechy wynikłe z jego małżeństwa z Elżbietą Granowską¹²⁹. Długosz zaznaczył, że Oleśnicki wyartykułował jedynie powszechne oburzenie, że uczynił to nawet zbyt surowo, ale jego pouczenia przyniosły efekt. Można się spierać, czy ten fragment był bardziej antykrólewski, czy bardziej prozbigniewowy, ale stanowił z pewnością doskonały przykład cnót Oleśnickiego.

Odwaga i zacięcie mentorskie to cechy charakteru Oleśnickiego, które Długosz będzie często podkreślał. W mowach biskupa pojawiają się różne tematy, ale najważniejszym pozostanie motyw pouczenia władcy. Działo się tak dlatego, że zgodnie z przekonaniem Długosza, władca jako osoba świecka, nie mógł sam dostrzec wszystkich zagrożeń czyhających na jego drodze do zbawienia, a powinnością biskupa była dbałość o przestrzeganie moralności i ułatwienie zbawienia władcy.

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ Tamże, s. 585–586.

¹²⁹ Tamże, s. 232–233.

Ma rację U. Borkowska twierdząc, że mowy Oleśnickiego były kolejnym elementem upodabniającym Zbigniewa do św. Stanisława, trudno się jednak z nią zgodzić, gdy pisze, że kronikarz przekazał cztery, uderzająco do siebie podobne, mowy biskupa krakowskiego¹³⁰. Tych mów, opartych dokładnie na tym samym schemacie, jest więcej¹³¹. Długosz konstruował je zgodnie z wymaganiami sztuki oratorskiej, w oparciu o określone *loci communes*. W analizowanych przez nas mowach naliczyliśmy siedem takich *loci communes*: ostrzeżenie władcy przed karą Bożą, jeśli nie posłucha rad i nie zmieni się (do Jagiełły 1419, 1434; do Zygmunta Luksemburskiego 1420 i do Kazimierza Jagiellończyka 1451, 1452); zarzuty dotyczące moralnej strony życia adresata (do Jagiełły 1419, 1431, 1434; do Witolda 1429; do Kazimierza Jagiellończyka 1452); zarzut, że adresat nie broni praw Kościoła, wdów i sierot (do Jagiełły 1431, 1434; do Kazimierza Jagiellończyka 1452); stwierdzenie, że biskup bezskutecznie po wielokroć już upominał adresata (do Jagiełły 1431; do Kazimierza Jagiellończyka 1451, 1452); biskup ma obowiązek czuwać nad zbawieniem duszy króla (do Jagiełły 1431, 1434); biskup gotów jest ponieść śmierć za swe pouczenia (do Witolda 1429 i Kazimierza Jagiellończyka 1452); obok nagany pojawia się kilka pochwał (mowy do Witolda; do Jagiełły 1434).

Najczęściej pojawiającym się elementem są zarzuty moralne kierowane do króla. Mając odwagę piętnować je i wskazując drogę wiodącą do poprawy, Oleśnicki urasta pod piórem Długosza do roli moralnego opiekuna władcy i Królestwa. Bardzo znamienym (ale zarazem popierającym nasze twierdzenie o roli nauczyciela moralności), jest konflikt Oleśnickiego z Jagiełłą. Konflikt ten posiada charakter moralny. Król pokazywany jest jako neofita, człowiek o ograniczonych zdolnościach, uparty, ale ulegający wpływom mądrzejszych od siebie. Jest poza tym grzesznikiem, którego bez przerwy trzeba pouczać, wskazywać mu właściwą drogę postępowania. Właśnie Oleśnickiemu wyznaczył kronikarz rolę duchowego opiekuna króla. Biskup ciągle czyni Jagiellę jakiego wyrzuty, przeciwstawia mu się w ob-

¹³⁰ U. Borkowska, *Treści ideowe*, s. 114.

¹³¹ Tulce 1419 r., bo to wystąpienie ma taki sam charakter jak pozostałe mowy Oleśnickiego (Długosz, *Historia*, t. 4 s. 233); do Zygmunta Luksemburskiego z 1420 r. (tamże, s. 247–252); do Witolda w Łucku 1429 r. (tamże, s. 371–372); do Witolda w Wilnie 1430 r. (tamże, s. 411–412); do Jagiełły: 1431 r., 1434 r. (tamże, s. 465–466, 523–524); do Kazimierza Jagiellończyka: 1451 r., 1452 r., dwie z 1453 r. (tamże, t. 5 s. 109–110, 137, 138–139) – jedynie dwie ostatnie mają nieco inny charakter.

ronie stanu posiadania Kościoła lub czystości wiary. Przede wszystkim zaś moralizuje.

Konfliktu politycznego między królem a biskupem we właściwym tego słowa znaczeniu (bo on gdzieś tam pobrzmiewa w przypadkach, gdy polityka krzyżuje się z moralnością), w *Annales* nie ma. Próżnym byłoby doszukiwanie się jakichś informacji o stronnictwie politycznym Oleśnickiego, o różnicy zdań między nim a królem lub o działaniach Jagiełły, zmierzających do zneutralizowania politycznych wpływów biskupa krakowskiego. Długosz sugeruje jakieś pęknięcia dotyczące np. stosunków z Litwą, ale jego analiza postępowania króla na tym polu jest niezwykle powierzchowna. Wystarczy mu stwierdzenie, że król popierał Litwinów, bo był Litwinem, ale nawet snując ten wątek, kronikarz nie jest konsekwentny. Często bowiem sprowadza rzecz całą do naiwności Jagiełły, jego nieumiejętności rządzenia państwem. Niekonsekwencję kronikarza dopełnia fakt, że w wielu przypadkach nie odmawia Jagiellę starań o polską rację stanu. Piśze wprawdzie o akcjach króla wymierzonych w Oleśnickiego, ale jest to wyłącznie retoryka, jak ów pomysł o chęci zgładzenia biskupa.

Dodajmy do tego jeszcze jeden argument. Gdyby przedstawiał jakiś istotny konflikt między władcą a biskupem, nie zamieściłby w *Annales* słów Jagiełły wypowiedzianych na łożu śmierci. Król, polecając, by po jego śmierci oddano Oleśnickiemu pierścień Jadwigi kazał, aby powtórzono biskupowi, że prosi go o wybaczenie za wszystkie swe nadużycia i gniew, którym obraził słusznie go upominającego Zbigniewa. Jemu wreszcie oddawał w opiekę Królestwo i synów¹³². Ten fragment jest zwykłą amplifikacją i trudno do niego przywiązywać zbyt wielką wagę. Kronikarzowi chodziło pewnie o przekonanie czytelników, że starania Oleśnickiego odniosły oczekiwany skutek. Chodziło więc o jeszcze jeden przykład służący wzmocnieniu wizerunku Oleśnickiego w *Annales*. Z drugiej jednak strony, gdyby opisywany przez niego konflikt miał dotyczyć innych problemów, problemy te powinny również doczekać się objaśnienia we wspomnianym wyznaniu Jagiełły. Jeszcze jedna sprawa rzuca się w oczy. Otóż spór Oleśnickiego z Kazimierzem Jagiellończykiem, spór rzeczywisty, opisany został przez Długosza zupełnie odmiennie. W nim również chodziło o rację moralne, ale przede wszystkim chodziło o wizję państwa, co kronikarz, przy wszystkich ograniczeniach, jakie stosuje, zaznacza wyraźnie. Tego wszystkiego w sporze biskupa z Jagiełłą brakuje¹³³.

¹³² Tamże, t. 4 s. 526.

¹³³ Ten niezwykle ważny problem jedynie sygnalizujemy. Wymaga on dokładnego zbadania w osobnej pracy.

b. Działalność polityczna

Postępowanie Oleśnickiego w sprawach wiary i Kościoła było głównym przedmiotem zainteresowań kronikarza, gdyż pozwalało mu kreślić wizję wzorowego biskupa. Nieco inaczej rzecz wygląda w przypadku działalności politycznej Oleśnickiego. Zgadza się oczywiście, że Długosz przedstawił dokładnie fakty polityczne z życiorysu Oleśnickiego. Chodzi jednak o to, że kronikarz przedstawia jego działalność polityczną z mniejszym zaangażowaniem niż czynił to, kreśląc sylwetkę Oleśnickiego–biskupa. W portrecie Oleśnickiego–polityka brak zarówno zapału ze strony Długosza jak zainteresowania i dociekliwości badawczej.

Fakty polityczne z biografii Oleśnickiego wynikają jakby z istoty rzeczy, z chronologii wydarzeń. Jedynie w przypadku spraw, które posiadały w oczach Długosza wymiar moralny lub dawały się powiązać z wizją dobrego biskupa, tok narracji jest dokładniejszy a wnioski bardziej przemyślane.

Wzmianki o poselstwach dyplomatycznych, w których brał udział Oleśnicki, mają jedynie charakter informacyjny¹³⁴. Długosz przedstawia ich cele, wymienia współtowarzyszy Oleśnickiego, ale nie zagłębia się w analizy, dotyczące roli samego Zbigniewa. Nie próbuje tłumaczyć poglądów biskupa krakowskiego czy jego koncepcji politycznych. Możemy się ich jedynie domyślać z kontekstu, odczytywać z samego udziału Oleśnickiego w jakiejś sprawie. Wyjątkiem są te fragmenty, w które Długosz wplata wystąpienia Zbigniewa, ale i one nie przekraczają pewnych granic interpretacyjnych. Służą do pokazania osobowości Oleśnickiego, jego odwagi, rozumu, błyskotliwości, itp., czyli wszystkich tych cech, które dominują w jego ogólnym wizerunku w *Annales*. Jeśli z tych wywodów kronikarza można wyciągnąć wniosek, że Oleśnicki był znakomitym dyplomata, chociaż nawet tego Długosz nie werbalizuje, to są to jedynie opinie odnoszące się do osobowości biskupa.

Historiografia, próbując określić poglądy polityczne Oleśnickiego i rolę, jaką odegrał w pewnym okresie w rządzeniu państwem, stara się wyciągać wnioski z opinii przekazanych przez Długosza. Wiele jednak problemów uznawanych za dowiedzione, napotyka na przeszkody w postaci samego tekstu *Annales*. Długosz jest wprawdzie

¹³⁴ Długosz, *Historia*, t. 4 s. 123–124, 247–253, 275–278, 322, 323–326, 339–340. Wyjątek stanowi okres „burzy koronacyjnej” i sporu z Litwą za Kazimierza Jagiellończyka – wrócimy do tego później.

kopalnią wiedzy o Polsce XV w. i podstawowym źródłem do życia i działalności Oleśnickiego, ale nie daje się traktować literalnie. Z jednej strony, o czym wspominaliśmy, stosując zasadę amplifikacji, z drugiej zaś, wykazując powściągliwość w kreśleniu wielu problemów. Powściągliwość, którą można nazwać metodą niedomówień, jest podstawową cechą jego narracji poświęconej działalności politycznej Oleśnickiego. Spróbujemy prześledzić niektóre fakty z biografii Oleśnickiego, by się o tym przekonać.

Jednym z nich jest projekt małżeństwa Jadwigi Jagiełłówny z Bogusławem słupskim. Nie dowiadujemy się od Długosza, jaki był stosunek Oleśnickiego do tego związku. A interpretowanie przekazu kronikarza na korzyść tezy, że Oleśnicki znajdował się w grupie pro-luksemburskiej, zmierzającej do zerwania zaręczyn z Fryderykiem brandenburskim, nie znajduje dostatecznego potwierdzenia. Tekst kroniki jest niejasny, zwolennicy zarówno jednej jak i drugiej koncepcji zostali przez Długosza nazwani rozsądniejszą częścią rady, Oleśnicki zaś pojechał w tej sprawie jako poseł królewski (m. in. z Janem Szafrąncem) do Witolda z pytaniem, czy można zgodzić się na plany Zygmunta Luksemburskiego. O interpretację roli biskupa krakowskiego w tej sprawie można się spierać, Długosz jednak tego problemu nie wyjaśnił¹³⁵.

Jeszcze bardziej zagadkowy jest opis zjazdów w Brześciu i Łęczycy (1425, 1426), dotyczących uznania praw syna Jagiełły do tronu w zamian za przywileje¹³⁶. Nie znajduje on bowiem w *Annales* dostatecznego wytłumaczenia. Sympatie Długosza są po stronie stanów, król przedstawiony został w krzywym zwierciadle, ale istota sprawy gdzieś umknęła. Jeszcze trudniej określić rolę Oleśnickiego w tej sprawie. Zadanie, jakie mu powierzono, zmierza jakby do pokazania go jako osoby o nieposzlakowanej uczciwości, męża zaufania szlachty. Może mylimy się, ale odnosimy wrażenie, że biskup ukazany został jako osoba z zewnątrz, choć wyraźnie pierwszoplanowa, skoro nikogo poza nim Długosz nie wskazał imiennie. To wyróżnienie Oleśnickiego polega jednak na podkreśleniu jego pozycji, autorytetu, słowem na eksponowaniu jego osoby.

Nie mniej wieloznaczny jest opis zawarcia unii polsko-węgierskiej w 1440 r. Wydarzeniom z lat 1440–1444 Długosz poświęca wiele miejsca, ale jego informacje mają raczej charakter opisowy niż interpretacyjny. Już samo sprowadzenie wydarzenia do rangi krucjaty

¹³⁵ Tamże, s. 322, 323–326.

¹³⁶ Tamże, s. 333, 338–339.

w obronie wiary razi sztucznością. Postać Oleśnickiego pojawia się tylko kilkakrotnie, przy czym Długosz nie pisze, że biskup był inicjatorem planu przyjęcia korony węgierskiej, w ogóle nie analizuje jego stanowiska w tej sprawie. O jego roli dowiadujemy się dopiero w chwili, gdy decyzje już zapadły, a król wyruszył w drogę na Węgry. Oleśnicki i Sędziwój z Ostroroga mieli w Kieżmarku doradzać kontynuowanie przedsięwzięcia, gdy część rady i sam król zawahali się¹³⁷.

Jak na opis jednego z najważniejszych wydarzeń z działalności Oleśnickiego to trochę mało, zwłaszcza że od powrotu z Węgier do kraju Zbigniew nie pojawi się już w tekście poświęconym losom węgierskich rządów Władysława III. Niemal w analogiczny sposób kronikarz potraktował stanowisko w sprawie inkorporacji Prus do Polski w 1454 r.¹³⁸ Tłumaczenie sprzeciwu biskupa krakowskiego jest zbyt proste i zarazem zbyt niejasne, jakby nieco wstydlive.

Nawet opis wstąpienia na tron polski Kazimierza Jagiellończyka, dokładny przecież i szczegółowy zawodzi, gdy oczekuje się od niego próby wyjaśnienia poglądów Oleśnickiego. Przerzucenie kandydatury Kazimierza przez biskupa przedstawia kronikarz jako wielki osobisty sukces Oleśnickiego, nie szczędzi mu pochwał, ale cały ten epizod jest jedynie powierzchowną próbą nakreślenia faktów. Po raz kolejny służy udowodnieniu nieprzeciętności Oleśnickiego (Zofia jego prosi o zajęcie się tą sprawą, jego wysiłki znamionują spryt, opowanie i doświadczenie) i dotyczy bardziej jego charakteru i zdolności niż analizy koncepcji politycznych i motywów podejmowanych decyzji¹³⁹. Podobnych przykładów można podać więcej (choćby wielokrotnie rozpatrywany w literaturze konflikt Oleśnickiego ze Spytkiem z Melsztyna)¹⁴⁰.

Nie wszystkie przykłady przemilczeń Długosza da się wytłumaczyć jedynie pomijaniem spraw niewygodnych dla Oleśnickiego. Przyczyna większości z nich leży raczej w braku większego zainteresowania kronikarza dla spraw polityki. Długosz przywołuje je z obowiązku, który na nim ciąży, ale nie rozwija ich, ponieważ nie one miały, tak przynajmniej sądzimy, decydować o roli Zbigniewa Oleśnickiego w *Annales*. Opisując je, Długosz rezygnuje z podniosłego stylu tak

¹³⁷ Tamże, s. 629. Długosz te sprawy znał bardzo dobrze. Pierwszy etap pobytu Władysława III na Węgrzech, zob. *Codex epistolaris*, t. 2 nr 275. O Oleśnickim np. tamże, nr 206, 408.

¹³⁸ Tamże, t. 5 s. 159.

¹³⁹ Tamże, s. 3 i n.

¹⁴⁰ Tamże, t. 4 s. 581–582, 606–610.

charakterystycznego w wizerunku Oleśnickiego – biskupa. Sprawia to wrażenie, jakby ta sfera działalności Oleśnickiego miała drugorzędne, albo raczej pragmatyczne znaczenie. Od tej reguły istnieją oczywiście wyjątki, wśród których na pierwszym miejscu trzeba wymienić opis „burzy koronacyjnej” Witolda z lat 1429–1430¹⁴¹. Oleśnicki kreowany jest w nim na męża opatrnościowego Polski, obrońcę ojczyzny i unii. Znaczenie tego faktu w opinii Długosza podkreślają wszystkie określenia, którymi kronikarz obdarza biskupa, przez co ton wypowiedzi nabiera charakteru podniosłego. Obok wyraźnej przesady stylistycznej, Długosz jest w tych fragmentach dokładny, nie szczędzi komentarzy, wyjaśniając z polskiego punktu widzenia znaczenie planu koronowania Witolda. Ta zmiana sposobu pisania o politycznej działalności Oleśnickiego oznacza, jaką wagę Długosz przywiązywał do utrzymania unii polsko-litewskiej, i przeświadczanie, że rola Oleśnickiego w latach 1429–1430 była jego życiowym osiągnięciem.

„Burza koronacyjna”, choć zniekształcona retoryką, oraz może w jeszcze większym stopniu opis stosunków polsko-litewskich za Kazimierza Jagiellończyka to dwa najważniejsze problemy z działalności politycznej Oleśnickiego, które Długosz potraktował szczegółowo, nie szczędząc sił, by wyjaśnić ich istotę¹⁴².

¹⁴¹ Tamże, s. 359–412.

¹⁴² Inny charakter posiadają fragmenty odnoszące się do stosunku Oleśnickiego do Krzyżaków, Zygmunta Luksemburskiego, czy mówiące o wspomnianej przez nas roli Zbigniewa w latach 1440–1444. Długosz, będąc zdecydowanym wrogiem Luksemburczyka i Krzyżaków, czemu dawał wyraz na każdym kroku, w przypadku poglądów Oleśnickiego ogranicza się właściwie do warstwy informacyjnej. Widzimy biskupa w akcjach dyplomatycznych, mających na celu zneutralizowanie Zakonu, oraz w filipikach wygłaszanych przeciw Zygmuntovi Luksemburskiemu (por. *Codex epistolaris*, t. 2 nr 93, 204, 238; *Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376–1430*, coll. A. Prochaska, *Monumenta Medii Aevi Historica*, t. 6 Kraków 1882 nr 700, 713; *Codex diplomaticus Lithuaniae*, ed. E. Raczynski, Wrocław 1845 nr 200, 209, 277, 282; *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, ed. T. Działyński, t. 2 Poznań 1856 nr 223, 225, 234). Retoryczny ton wypowiedzi Oleśnickiego, służący wzmocnieniu opisów jego wrogości do króla rzymskiego i Krzyżaków, nie powinien przesłaniać jego rzeczywistych intencji. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że tych spraw Długosz nie objaśnia dodatkowymi informacjami, jakby uważając, że powinny się same tłumaczyć (Długosz, *Historia*, t. 4 s. 227–228, 246–253, 275–277, 318–319, 321–322, 260–261, 291–292, 371 i n. — passim, dotyczą „burzy koronacyjnej”). Sądzimy również, że nie ma powodu, jak czyniła to K. Pieradzka (*Przedmowa*, s. XXXVII), poddawać w wątpliwość „antyluksemburgizm” Oleśnickiego, próbując go tłumaczyć późniejszymi uzupełnieniami Długosza, chcącego *usprawiedliwić politykę Oleśnickiego i zatrzeć jego proluksemburskie, pociągnięcia*. W takim razie, dlaczego kronikarz nie postąpił w podobny sposób z daleko bardziej „kom-

Opis lat 1447–1454 w biografii Oleśnickiego można jednak rozpatrywać w dwóch aspektach: jako relację o konflikcie polsko–litewskim i konflikcie biskupa krakowskiego z królem. Ten pierwszy zachowuje całkowity walor poznawczy, przedstawia bowiem polską wykładnię stosunku do unii i wyjaśnia dokładnie stanowisko Oleśnickiego w tej sprawie. Drugi aspekt jest bardziej złożony, ponieważ Długosz powrócił w nim do snucia wizji biskupa, stojącego na straży duchowego życia władcy. Amplifikacje, którymi kronikarz przy tej okazji się posłużył, wypaczają nieco zasadniczy obraz wydarzeń.

Stosunki polsko–litewskie po śmierci Władysława III Długosz rozpatruje przez pryzmat stosunku obu stron do unii. Winą za zwlekanie Kazimierza Jagiellończyka z przyjęciem polskiej korony, obarczył Litwinów. Z pola widzenia umknął niemal całkowicie dynastyczny punkt widzenia Kazimierza, którego aktywna rola w sporze rozpoczęła się w relacji kronikarza właściwie dopiero po koronacji.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden istotny fakt, dotąd jakby niedostrzegany przez historiografię. W relacji Długosza w początkowej fazie rozgrywki o przyjęcie przez Kazimierza korony pierwsze skrzypce ze strony polskiej grał arcybiskup gnieźnieński Wincenty Kot, a nie Oleśnicki.

To właśnie prymas przedstawił Kazimierzowi polski punkt widzenia podczas wizyty poselstwa w Grodnie (Oleśnicki, Tęczyński, Górka, Koniecpolski i inni). Stwierdzał, że Polacy po śmierci Ludwika nie wybrali na tron któregoś ze znamienitych władców mogących wzmocnić Polskę, ale Jagiełłę, gdyż przyświecał im wyłącznie cel chrystianizacyjny. Książę litewski zobowiązał się przyjąć chrzest wraz z całym swym narodem, wcielić Litwę do Polski i poślubić Jadwigę. Polacy zawsze lojalnie wspomagali Litwę, broniąc jej przed Krzyżakami, gwarantowali synom Jagiełły koronę polską, wspomagali Kazimierza w 1438 r. a Władysława w 1440 r. Kazimierza wybrano królem Polski ze względu na zasługi ojca, gdyby jednak książę dalej uchylał się przed przyjęciem korony, Polacy wybiorą innego wład-

promitującymi” biskupa krakowskiego sprawami: unią węgierską i sprzeciwem wobec inkorporacji Prus? Wszak o tych sprawach lepiej pamiętano niż o czasach Zygmunta Luksemburskiego. A przecież Długosz nie zawahał się napisać, że Oleśnicki poparł pomysł przyjęcia korony węgierskiej oraz, że sprzeciwił się żywotnym dla Polski interesom, bo za takie je uważano, na północy (Długosz, *Historia*, t. 4 s. 627, 629–630, 646–647, 653–654, 659). Nic prostszego, jak przemilczeć przynajmniej tę ostatnią sprawę. A jednak Długosz zachował się jak rzetelny historyk; dlaczego miałyby przekłamać cały okres 1410–1437, bo stosunki z Zygmuntem Luksemburskim wpływały bezpośrednio na całość polityki polskiej tamtych czasów?

cę¹⁴³. Inicjatywę Kota obserwujemy również na zjeździe w Piotrkowie w 1446 r., gdy zgłosił kandydaturę Fryderyka brandenburskiego do tronu polskiego. Oleśnicki wygłosił tam wprawdzie mowę pochwalną nowego kandydata, ale pomysł był dziełem prymasa¹⁴⁴.

Argumenty podane przez Długosza w mowie Wincentego Kota zostały później kilkakrotnie powtórzone przy okazji dyskusji z Litwinami, żądającymi zmian zapisów w aktach unii. Tak było w Lublinie w 1448 r. oraz w Parczewie w latach 1451 i 1453¹⁴⁵. Na obu zjazdach parczewskich inicjatywa, zdaniem Długosza, należała już wyłącznie do Oleśnickiego, który jako przedstawiciel strony polskiej odpowiadał na dezyderaty litewskie.

Przedstawiając dokładnie stosunki polsko–litewskie, Długosz pozostawił zwarty i jasny obraz stanowiska Oleśnickiego w tej sprawie. Biskup krakowski stał twardo na gruncie umów zawartych z Litwą, ale rozumianych jako wcielenie Wielkiego Księstwa do Polski. Koncepcje Oleśnickiego popierały wszystkie liczące się siły polityczne w Koronie. W tym wypadku nie ma rozdzielania opinii Zbigniewa od opinii pozostałych dostojników, by wywyżżyć biskupa krakowskiego. Wbrew pozorom wynikającym z niektórych sformułowań Długosza, bohaterem sporów z Litwą nie jest Oleśnicki, ale cała Polska, broniąca swego politycznego interesu, a Oleśnicki jest jedynie egzemplifikacją zaangażowania Polaków w sprawę ojczyzny.

Równie interesująco przedstawił kronikarz spór Oleśnickiego z Kazimierzem Jagiellończykiem. Mimo podobieństw, wynikających z moralizującej postawy biskupa, konflikt ten ma inny charakter niż spór Zbigniewa z Jagiełłą. Wydaje się, że do 1449 r. tego konfliktu w *Annales* nie widać. Chodzi nam oczywiście o konflikt osobisty, gdyż obserwujemy zmagania o przyjęcie przez Kazimierza tronu, w których to zmaganiach biskup krakowski stoi po stronie przeciwnej. Nie ma jednak wówczas tego, co będzie istotą sporu w latach następnych, tzn. rozgrywki dwóch indywidualności. Wprawdzie pod datą 1449 Długosz pisze, że król od ponad dwóch lat zabiegał u papieża, by nie przysyłał Oleśnickiemu kapelusza kardynalskiego¹⁴⁶, ale w tymże samym roku Oleśnicki wraz z królową Zofią interweniuje w imieniu króla na Węgrzech, próbując doprowadzić do zgody między Hunyadym i Giskrą¹⁴⁷. Poza tym, gdy Kazimierz wrócił

¹⁴³ Długosz, *Historia*, t. 5 s. 7–10.

¹⁴⁴ Tamże, s. 17–18.

¹⁴⁵ Tamże, s. 46–49, 95–98, 135–137.

¹⁴⁶ Tamże, s. 62.

¹⁴⁷ Tamże, s. 65.

w tymże 1449 r. z Litwy do Polski, w Piotrkowie witał Oleśnickiego, przybranego w strój kardynałski, z przychylnością, wyrażając radość z jego wywyższenia¹⁴⁸.

Podobny ton znajdujemy w opisie sporu o procedencję w 1449 r., gdy Długosz stwierdził, że Wielkopolanie odebrali odpowiedź króla za sprzyjanie Oleśnickiemu. Dodajmy, że Boże Narodzenie tego roku Kazimierz spędził w Sandomierzu w towarzystwie matki i Oleśnickiego¹⁴⁹. Nawet w roku następnym konflikt nie jest jeszcze zarysowany wyraźnie, skoro Oleśnicki w sprawie rugu w Małopolsce opowiada się z zdaniem Kazimierza wbrew mniejszości na czele z Janem Tęczyńskim¹⁵⁰.

O wielkim konflikcie biskupa krakowskiego z królem Kazimierzem możemy mówić dopiero od zjazdu w Nowym Mieście Korczynie w 1451 r. Konflikt ten ma dwa oblicza: inne do 1453 r., kiedy jest niemal kalką sporu z Jagiełłą, inne w roku 1453, gdy na zjeździe parczewskim dominują różnice polityczne. W pierwszej fazie Długoszowi chodzi o pokazanie złego króla, który nie przestrzega praw, nie szanuje poddanych i moralnie nie dorasta do pełnionej funkcji, oraz gorliwego biskupa, który nie szczędił ofiar, by sprowadzić monarchę na właściwą drogę. Motyw polityczny sporu, tzn. stosunek króla do Litwy, znajduje się zdecydowanie w tle¹⁵¹.

Natomiast opis zjazdu parczewskiego z 1453 r. i wygłoszona na nim sławna mowa Oleśnickiego do króla, mają już inny charakter¹⁵². Tutaj nie chodzi o efekt moralny czy pokazanie idealnego biskupa – Długosz w wielkim stylu odkrywa w mowie Oleśnickiego istotę konfliktu i pokazuje ukrywany dotąd dramat Oleśnickiego, który przegrywa swą wizję Polski.

W tym wystąpieniu nie ma pouczeń i przygan, jest błaganie, by król zechciał przyjąć polski punkt widzenia na stosunki polsko-litewskie. Mało jest w *Annales* podobnych fragmentów, w których kronikarz, nie używając zbyt wielu słów, powiedział więcej o prawdziwym Oleśnickim niż we wszystkich swych retorycznych peanach wy-

¹⁴⁸ Tamże, s. 67–68.

¹⁴⁹ Tamże, s. 70.

¹⁵⁰ Tamże, s. 71–72. Dodajmy do tego opis drugiego sporu o procedencję, gdy mowę Czyżowskiego wygłoszoną w Piotrkowie w 1451 r. w obronie Oleśnickiego, Kazimierz przyjął ze wzruszeniem. Podobny ton, choć wyakcentowany, odnajdujemy w następnym fragmencie poświęconym spotkaniu Oleśnickiego z królem w Krakowie, tamże, s. 84.

¹⁵¹ Tamże, s. 87–88, 107–112.

¹⁵² Tamże, s. 138–139.

głaszanych na jego cześć. Nie chodzi przy tym o problem prawdy, chodzi o obraz człowieka a nie postaci koturnowej.

Naszym zdaniem, *Annales* nie są usystematyzowaną wykładnią poglądów politycznych Oleśnickiego. Odczytać je można z chronologii i toku narracji, wyinterpretowując je z tekstu. Działalność polityczna i kościelna Oleśnickiego przedstawione w dziele Długosza różnią się jakościowo i ilościowo. Szerzej, z większym zainteresowaniem przedstawiono Oleśnickiego jako biskupa, jednakże informacje poświęcone polityce, poprzez pozbawienie ich (na ogół) sztuczności retorycznej, noszą charakter faktograficzny.

Brak szczególnego zainteresowania kronikarza polityczną sferą życia biskupa krakowskiego wynikał chyba z ogólnych zasad, którymi rządził się *Annales*. Sukcesy polityczne świadczyły z pewnością na korzyść wizerunku Oleśnickiego, ale go nie determinowały. Musiały ustąpić miejsca pochwałom jego zaangażowania w sprawy wiary i Kościoła. Poza tym Długosz wielu problemów politycznych nie wyjaśnia. Czy wynikało to z niedostatecznego ich zrozumienia, czy celowych przemilczeń, to już inny problem. Można jednak było oczekiwać od człowieka, który tkwił u boku Oleśnickiego przez ćwierć wieku, że zinterpretuje prowadzoną przez niego politykę dokładnie.

Stawiamy w tym miejscu hipotezę, że przyczyną powściągliwości kronikarza był raczej brak zainteresowania niż celowe postępowanie, mające na celu wybielenie Oleśnickiego. To mógł Długosz osiągnąć skuteczniej, przeklamując opisywane wydarzenia. Jeśli jednak powiązać osobę Oleśnickiego z tradycją św. Stanisława i celami moralizatorsko-dydaktycznymi, które postawił sobie Długosz, wówczas łatwiej zrozumieć, dlaczego działalność polityczna Oleśnickiego nie miała pierwszoplanowego znaczenia. Dla stworzenia wizerunku następcy św. Stanisława bardziej nadawała się kościelna działalność Oleśnickiego i opis jego moralnych pouczeń.

Kronikarz, który w *Katalogu biskupów krakowskich* potępił Oleśnickiego za nepotyzm, w *Annales* nie tylko nie powtórzył tego zarzutu, ale w ogóle uniknął pisania o negatywnych cechach Oleśnickiego. Obrazu idealnego biskupa nie mogą zmienić wyszukane przez nas fragmenty, które jeśli nie negatywnie, to przynajmniej w dwuznaczny sposób przedstawiły niektóre epizody z życia Oleśnickiego.

Wbrew powtarzającym się zapewnieniom Długosza, Oleśnicki wcale nie był człowiekiem łagodnym, skoro Kazimierz Jagiellończyk prosił go w Parczewie w 1451 r., by odpowiadał Litwinom w sposób wyważony, bez zwykłej mu dosadności¹⁵³. Nie świadczą dobrze o bi-

¹⁵³ Tamże, s. 96.

skupie krakowskim również dwie inne wzmianki kronikarza. W 1431 r. zbrojna pogoń za ludźmi Zygmunta Korybutowicza (husytami!), którzy złupili Lipowiec spóźniła się z powodu opieszałości biskupa, który przedtem wolał zjeść obiad niż natychmiast ścigać przeciwnika¹⁵⁴. Bardzo niebohatersko wypadł Oleśnicki także w opisaney przez Długosza, naocznego świadka tego zdarzenia¹⁵⁵, napaści na biskupa i jego świtę podczas powrotu z Budy do Krakowa w miejscowości Kye-wyesch¹⁵⁶. Nie dość, że zachowanie orszaku Oleśnickiego było nie-rycerskie, to obraz umykającego biskupa, którego odwagę kronikarz szczególnie opiewał, nie sprawia pokrzepiającego wrażenia.

Dwa inne fragmenty mają dla Oleśnickiego jeszcze gorszy wydźwięk. Opisując napad Krzyżaków z 1431 r. Długosz wspomina, że krążyła po kraju plotka, jakoby sam król namówił ich do ataku. Kronikarz podkreślił, że była to plotka rozpuszczona z inicjatywy Pawła v. Russdorfa oraz dodał, że uważa ją za kłamstwo. Wspominał przy tym, że dowiedział się o niej od Oleśnickiego, Wincentego Kota i Tomasza Strzemińskiego, którzy jednak nie chcieli jej ani potwierdzić, ani zdementować. Ta wyraźnie zarysowana różnica zdań między Długoszem a Oleśnickim nabiera większego znaczenia, jeśli dodać, że Oleśnicki w rozmowie z Jagiełłą przywołał tę plotkę, przedstawiając ją w taki sposób, jakby w nią wierzył¹⁵⁷.

Surowo dla biskupa krakowskiego brzmiał także fragment poświęcony jego nieobecności na zjeździe w Sieradzu w 1452 r.: *Cuius absentia omnium corda concussit; cum pro illa tempestate vir integrior pro re publica non putabatur: unde et absentiam suam non solum querelis, sed etiam maledictis improbant*¹⁵⁸. Wszystkie te informacje, nie akcentowane przez Długosza, giną w potoku pochwał głoszonych na cześć Oleśnickiego; są jednak na tyle wyraźne, że nie sposób pominąć ich milczeniem.

¹⁵⁴ Tamże, t. 4 s. 437–438.

¹⁵⁵ *Vita Joannis Dlugosch Senioris Canonici Cracoviensis*, ed. M. Brożek, Warszawa 1961 s. 49–50.

¹⁵⁶ Długosz, *Historia*, t. 4 s. 653–654.

¹⁵⁷ Tamże, s. 442–443, 465.

¹⁵⁸ Tamże, t. 5 s. 114.

JAROSŁAW NIKODEM

Zbigniew Oleśnicki in den Werken von Jan Długosz Zusammenfassung

Aus der Feder des Chronisten stammen drei Biographien Oleśnickis: die Vita in dem „Katalog der Krakauer Bischöfe“, die nach dem Tode des Bischofs verfasste Charakteristik desselben (in den „Annales“ unter dem Jahr 1455) sowie die in den „Annales“ aus Anlaß der Kommentierung verschiedener Ereignisse aus der Zeit 1410–1455 zerstreuten biographischen Angaben. Einen etwas anderen Charakter haben die in dem Dedikationsbrief zu den „Annales“ enthaltenen „Skizzen zum Porträt“. Allen diesen Biogrammen sind zwei Merkmale gemeinsam: sie wollen die überdurchschnittliche Persönlichkeit des Bischofs darstellen und sind gemäß den Regeln der rhetorischen Kunst geschrieben.

Die Vita aus dem „Katalog der Krakauer Bischöfe“ zeigt die Gestalt eines idealen Bischofs – einen Verfechter des Glaubens, der Kirche und des Vaterlands. Die in dem „Dedikationsbrief“ enthaltenen Meinungen schreiben ihm die Initiative zur Verfassung der „Annales“ zu, berechtigen jedoch nicht zu einer These, Oleśnicki sei der Hauptheld der von Długosz vertretenen Vision der Geschichte gewesen. Die Hauptaufgabe, die sich der Chronist gestellt hat, war es, den Ruhm des Vaterlands zu verkünden. Das in den „Annales“ unter dem Jahr 1455 befindliche Biogramm ist nach dem Amplifikationsprinzip konzipiert. Długosz hat hier den Krakauer Bischof als Muster aller Tugenden und den „Pater patriae“ dargestellt. Diese Methode war allerdings typisch für die von Długosz verfassten Charakteristiken verstorbener Personen.

In den „Annales“ ist die kirchliche und politische Aktivität Oleśnickis beschrieben. Die erstere benutzte Długosz zum Vergleich Oleśnickis mit dem hl. Stanislaus. Die wichtigsten Elemente der Lebensbeschreibung sind die Würde des Bischofs Zbigniew und dessen moralische Weisungen, während seine politische Tätigkeit in den Hintergrund verlegt wird. Der Autor des Artikels ist der Meinung, Długosz wäre nicht besonders für das Wesentliche in der Aktivität Oleśnickis, für dessen Sinnen und Trachten interessiert. Oleśnicki wäre gleichsam ein Mittel, das dem Chronisten zur Erreichung seines Ziels diene, ein Element in dessen didaktisch-moralisierender Behandlung der Geschichte.

Übersetzt von Juliusz Zychowicz